

Janusz Ratajczak

# MECHANIZM

NAJPIERW — W ROKU 1929 BYŁA TU POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA. POLACY W DZIESIĘCIOLECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI I SAMODZIELNEGO BYTU PAŃSTWOWEGO POWOLALI TĘ WYSTAWĘ DO ŻYCIA W OBLICZU NADCHODZĄCEGO ŚWIATOWEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO.

POWOLALI z potrzeby podsumowania i ukazania świata kapitalnego procesu, który ziemie będące od stulecia peryferiami mocarstw zachodnich stał się w jednolity organizm państwowo-gospodarczy. I chociaż czas niósł wówczas złą koniunkturę gospodarczą, miał notować kataklizmy kryzysu światowego, jaki u progu lat trzydziestych wstrząsnął gospodarką kapitalistyczną, chociaż samo państwo polskie dalekie było w swej strukturze od postępowości, przecież owa — pro-



pagandowa w założeniu — Wystawa Krajowa szybko przekształcała się w międzynarodową imprezę handlową, która zdobyła sobie mocno notowane miejsce w światowej wymianie gospodarczej.

TAKA BYŁA GENEZA Międzynarodowych Targów Poznańskich, odbywających się obecnie — po wojennej przerwie — po raz czwarty. Były w tej liczbie pierwsze powojenne Targi, organizowane dla przeglądu dorobku dzwigającej się z wojennych zniszczeń gospodarki. Były targi wieloletniej, czujnej konfrontacji potencjałów gospodarczych, podzielonego na wrogie sobie bloki świata z czasu „zimnej wojny”. Wyznają otwarcie, iż w roku 1974, kiedy zbiegają się daty dwu ważnych jubileuszy: trzydziestolecia PRL i 25-lecia RWPG, jechałem na Targi z pewnym niepokojem, jaki będzie charakter wystawy?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

REFLEKSJE  
PO  
TARGACH

# PRZYSPIESZENIA

# Dialog ZSRR — USA

## Podpisanie porozumień o współpracy w dziedzinie energetyki, budownictwa mieszkaniowego i badań naukowych

MOSKWA (PAP)

Na Kremlu rozpoczęły się rozmowy między Leonidem Breżniewem, Nikołajem Podgornym, Aleksiejem Kosyginem, Andriejem Gromyką a Richardem Nixonem i Henry Kissingerem.

Omawiano szeroki krąg spraw dotyczących stosunków radziecko-amerykańskich. Strony stwierdziły, że porozumienia zawarte między ZSRR i USA są realizowane, w rezultacie czego stosunki obu państw coraz bardziej nabierają charakteru odpowiadającego interesom pokoju. Z kolei stwarza to dodatkowe możliwości dla ich dalszego rozwoju i pogłębienia.

Podkreślono także, że trwająca przebudowa stosunków ZSRR i USA odpowiada żywotnym interesom narodów obu państw i stanowi ważny element ogólnego procesu zlagodzenia napięcia międzynarodowego.

Radziecko-amerykańskie rozmowy w Moskwie odbywają się w duchu szczerości i bez jakichkolwiek tajnych uzgodnień. Przebiegają one na zasadzie równości wszystkich ich uczestników i na tej podstawie osiągnięto porozumienia — podkreślił

L. Breżniew. Jego oświadczenie przekazał dyrektor generalny TASS, L. Zamiatin, na konferencji w centrum prasowym w Moskwie.

Wczoraj w stolicy ZSRR podpisano trzy radziecko-amerykańskie porozumienia.

Porozumienie o współpracy w dziedzinie energetyki podpisali Nikołaj Podgorny i Richard Nixon.

Porozumienie o współpracy w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i innego podpisał Aleksiej Kosygin i Richard Nixon.

Porozumienie o współpracy w dziedzinie badań naukowych i konstrukcji sztucznego serca podpisał minister spraw zagranicznych ZSRR — Andriej Gromyko i sekretarz stanu USA — Henry Kissinger.

W ceremonii podpisania dokumentów uczestniczyli Leonid Breżniew i inni przywódcy radzieccy oraz politycy amerykańscy.

N. Jabłoński i P. Jaroszewicz  
przyjęli A. Moro

Polsko-włoski komunikat

WARSZAWA (PAP)

28 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze ministra spraw zagranicznych Republiki Włoskiej Aldo Moro.

W czasie spotkania omówiono szereg spraw związanych z dalszym rozwojem stosunków między Polską i Włochami w różnych dziedzinach.

W rozmowie uczestniczył minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

Również prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 28 bm. min. Aldo Moro.

Przedmiotem rozmowy były najważniejsze problemy międzynarodowe oraz zagadnienia rozwoju stosunków między obu krajami.

Premier P. Jaroszewicz przekazał dla premiera Republiki Włoskiej Mariano M. Rumora zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce.

Min. Aldo Moro — w imieniu premiera swego kraju — złożył zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty we Włoszech przez premiera Piotra Jaroszewicza.

Zaproszenia zostały przyjęte z zadowoleniem. Dany wymiany wizyt premierów została ustalona w drodze dyplomatycznej. Wspólny komunikat przyjęty na zakończenie oficjalnej wizyty w Polsce ministra spraw zagranicznych Republiki Włoskiej Aldo Moro stwierdza, że przedmiotem rozmów, które toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, były naj-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## To tempo imponuje Na budowie „Vistuli” i wiaduktu

(Inf. wł.) W gorące dla krakowskich budowlanych dni czerwcowe odwiedzamy trudne budowy, których wykonawcy mimo niesprzyjającej pogody skutecznie przyspieszają terminy ukończenia robót. Ważną społecznie, nie tylko dlatego, że rynek krajowy domaga się zwiększenia dostaw odzieży z renomowanych Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Vistula”, lecz także ze względu na uruchamianie tu licznej stanowiska pracy dla kobiet — jest budowa fabryki odzieżowej w Myślenicach. Obiekt ten, który w planach Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego z Łodzi figurował dopiero na przyszłą 5-latkę, dzięki staraniom władz politycznych i administracyjnych naszego regionu rozpoczęto budować 1 czerwca 1973 r. Generalny wykonawca, a jest nim Krak. Przedś. Budownictwa Przemysłowego nr 1, podjął ambitne zadanie wybudowania dużej i nowoczesnej fabryki w cyklu czternastu miesięcy.

Na placu budowy, który — gorące ulewę przeobraziły w błotne grzęzawisko, kierownik budowy Stanisław Cora pojeżdża na daleko zaawansowane prace wykończeniowe głównego kompleksu hall fabrycznej. W pomieszczeniach socjalnych z Łodzi figurował dopiero

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

Nakład 402.596 egz.

29. 30. VI. 1974 R.  
NR 153 (8187)  
ROK XXVI  
CENA 1 ZŁ  
A.

Dlaczego Polak jest nerwowy? Powinien być uosobieniem spokoju, posiadać sztukę oczekiwania w sposób doskonały...

Dlaczego? Spytajcie Tomaszewskiego. Mówili mi wybitni specjaliści, że większość znanych bramkarzy w niczym nie przypomina ludzi zrównoważonych psychicznie. Ich zawód to oczekiwanie. Jak bardzo zapominamy o bramkarzu gdy piłka jest w polu. Gonimy wzrokiem za piłką i zawodnikami. On gdzieś w tyle stoi. Nie ma o co oka zaczepić gdy nam nic nie grozi. Potem modlimy się przez sekundy do niego jak do bóstwa, by znów o nim zapomnieć. I trzeba prawie cudu by stał się gwiazdą uwielbianą. Trzeba meczu na Wembley albo katnego w meczu ze Szwecją by krzyczyły o nim nagłówki gazet. Te piękne godziny triumfu trwają jednak krótko — szybko, bardzo szybko będzie musiał skapitulować i zawsze znajdzie się ktoś kto powie — mógł obronić. Bramkarz skazany jest na klęskę — to jego zawód. Co najwyżej może rozmiary tej klęski zmniejszyć tak długo, jak długo pozwoli na to talent, refleks i przeciwnik. Nawet wtedy gdy my wygrywamy a on puści choć jedną bramkę — to on swoją partię — przed sobą przegrany.

Szwedzki bramkarz przez tyle meczów w mistrzostwach nie puścił gola. I przegrał w meczu z Polską. Włoch liczył miesiące, dni i godziny — przedłużał tylko oczekiwanie na porażkę. Cała prasa światowa zmierzyla mu ten czas klęski z dokładnością co do jednej sekundy. Wydawać by się mogło, że bramkarze żyją tylko strachem. Ich wyobraźnia go-

MACIEJ SZUMOWSKI

## MOIM ZDANIEM

# Parada

Pracują jak inni grają w szaleńczym transie. Interwencja jest tylko chwilowym odprężeniem spętanych nerwów i skurczonego ciała. Takie chwilowe wyzwolenie nazywa się PARADĄ a to jest tylko antrakty w oczekiwaniu...

Dlaczego Polak jest nerwowy? Bo czeka, zbyt często czeka i nie ma okazji do błyskotliwej PARADY...

Piłka nożna tym różni się od naszego potocznego życia, że na boisku jest jeden bramkarz i kilku napastników natomiast w zwykły dzień wszyscy przypominamy bramkarzy i nudzimy się nad miarę w oczekiwaniu przeciwników. Nic więc dziwnego, że tak często byle kto na głównej ulicy czy w podrzędnym urzędzie strzela nam gola. Tak bardzo przyzwyczailiśmy się przegrywać, tak bardzo przypominamy słabych bramkarzy, że trzeba było Mistrzostwa Świata aby ocenić dobry atak i zrozumieć naprawdę Tomaszewskiego. Ten Tomaszewski nie gra w duecie, jest sam — absolutnie nie nadaje się do naśladowania Obywateli! To jest po prostu artysta, a artystów Mości Panowie naśladować w naszych czasach niebezpieczniej!

Jedynie co możemy dla Tomaszewskiego zrobić to podziwiać go nie tylko wtedy gdy broni karnego ale również a może przede wszystkim wówczas gdy przychodzi mu kapitulować. Dziś, za kilka dni a na pewno za tydzień najdalej Tomaszewski na wszystkich oczach MUSI przegrać. Wtedy bądźcie z nim za pan brat i blisko. Wtedy mu dziękujcie, że w meczu ze Szwecją obronił karnego.

Uczmy się od niego przegrywać w pięknym stylu!

## Posiedzenie Rady Ministrów

# Utrzymać wysoką dynamikę produkcji

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którym uczestniczyli wojewodowie i prezydenci miast. Tematem obrad było ustalenie konkretnych zadań, jakie wynikają dla administracji i wszystkich ogniw zarządzania z oceny aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej dokonanej na XIV Plenum KC PZPR.

Podjęto szereg ustaleń i decyzji. Mają one na celu ukształtowanie warunków dla prawidłowego sterowania procesami gospodarczymi, w sposób zapewniający rytmiczne i pełne wykonanie zadań II półrocza, a w konsekwencji dalszy dynamiczny rozwój gospodarki w następnym, ostatnim roku bieżącego planu 5-letniego.

Zadaniem pierwszoplanowym jest utrzymanie wysokiej dynamiki produkcji przemysłowej, przy optymalnym wykorzystaniu zdolności wytwórczych oraz zasobów surowcowych, zwłaszcza pochodzących z importu. Kluczowe jest systematyczne powiększanie produkcji dodatkowej.

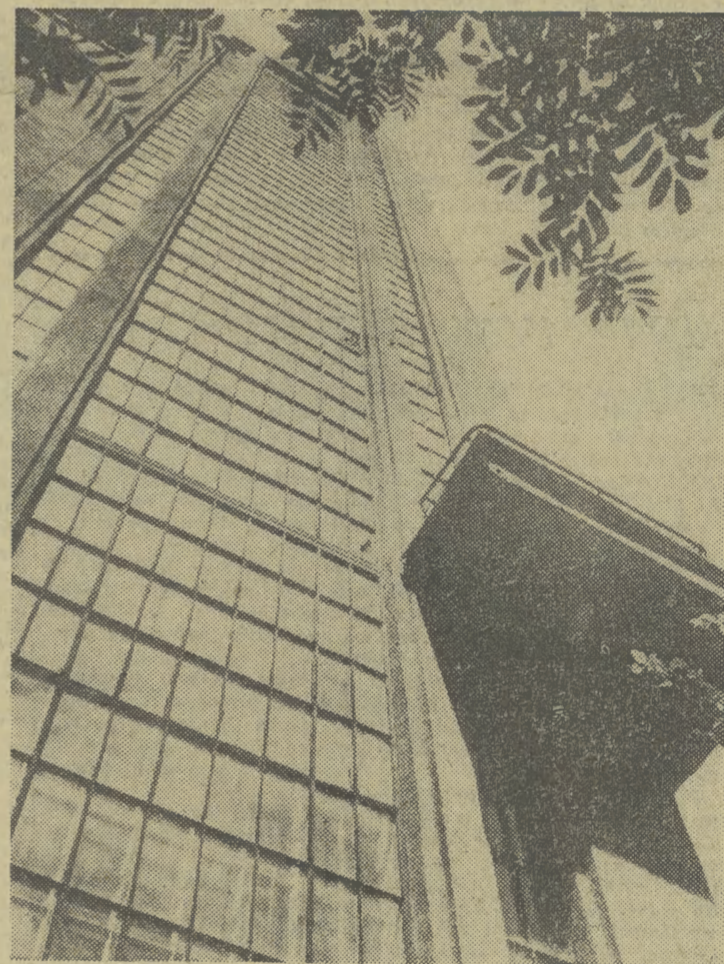
Chodzi przy tym o to, aby produkcja dodatkowa była nowoczesna i atrakcyjna, zaś jej struktura odpowiadała rzeczywistym potrzebom rynku i eksportu.

Dla sprawnego zaspokojenia potrzeb rynku w okresie letnim zobowiązano resort handlu wewnętrznego i usług oraz inne zainteresowane ministerstwa, a także administrację terenową, do zapewnienia właściwej pracy jednostek handlowych i usługowych w miejscowościach rekreacyjnych oraz przestrzegania dyscypliny dostaw towarów cieszących się popytem w miesiącach letnich.

Za sprawę o kluczowym znaczeniu Rada Ministrów uznała zwiększenie dyscypliny w realizacji planu inwestycyjnego. Naczelnym zadaniem w II półroczu jest skupienie wysiłku i potencjału wykonawczego wokół pełnej realizacji inwestycji przewidzianych do uruchomienia w 1974 r.

Wiele uwagi Rada Ministrów poświęciła zagadnieniom handlu zagranicznego i transportu. Na wszystkie ognia administracji, a w szczególności resorty gospodarcze, nałożono obowiązek przeprowadzania systematycznej oceny i kontroli realizacji postanowień przyjętych w tej mierze przez rząd. W obrocie towarowym z zagranicą na czoło wysuwa się dalsze dynamizowanie eksportu. Jeśli chodzi o transport, to wśród spraw o szczegól-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



ZSRR. Nowe budownictwo Charkowa.

CAF

## Pożegnanie konsula

M. Jackiwiczusa

W tych dniach, w związku z przejściem do pracy w Ambasadzie Związku Radzieckiego w Warszawie, kończy pobyt w naszym mieście konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Mikolaj Jackiwiczus. Z tej okazji odbyło się wczoraj spotkanie pożegnawcze, które zgromadziło przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych regionu z I sekretarzem KW PZPR Józefem Klasą oraz Konsulem Generalnym ZSRR w Krakowie Lwa Wachramiejewa. W uznaniu zasług konsula Jackiwiczusa w rozwijaniu ożywionych kontaktów między naszym województwem a regionami Związku Radzieckiego, oraz umocnieniu przyjaźni polsko-radzieckiej, udekorowano go Złotą Odznaką „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa”. M. Jackiwiczus otrzymał także okolicznościowe adresy od Egzekutywy KW PZPR i ZW TPPR.

CHOĆ FUTUROLODZY wieszczą, że w nauce panieć komputerowa wyprze niebawem tradycyjne formy publikacji, ciągle niezastąpionym sposobem przekazywania informacji o postępach ludzkiej wiedzy pozostaje k s i a ż k a.

ni szczęśliwcy zdołali nabyć kolejną pracę prof. Antoniego Kepińskiego — *Melancholie*. Kto wie, czy nie jest to znajmy naszyc czasów. XIX wiek był stuleciem sztuki. Wydawało się, że potrafi ona powiedzieć niemal całą prawdę o świecie i człowieku. Dziś sztuka tej prądy rządziej w dziele literackim, a częściej właśnie w publikacji naukowej.

Leszek Polony

# KONKURENT BELETRYSTYKI?

Co więcej, książka naukowa przeżywa współcześnie swoisty renesans. Zainteresowanie nią nie ogranicza się do kręgów ścisłe specjalistycznych. Poszukuje jej w księgarniach także przeciętny zjadacz chleba i nie myślę tu na wet o broszurowych wydawnictwach popularzatorskich. Ciekawie i komunikatywnie zredagowana praca naukowa, o ambicjach mniej lub bardziej rozległej syntezy odwołującej się do różnych dziedzin wiedzy — ma dzisiaj szansę równie dużego powodzenia jak beletrystyka. Większość tytułów Biblioteki *myśl współczesnej* znika z półek księgarń po kilku dniach. Nielicz-

SPÓLECZNE FUNKCJE książki naukowej są więc różnorakie i nie ograniczają się do wymiany aktualnej informacji między ośrodkami i szkołami badawczymi. A jaka jest sytuacja tejsz książki w ruchu wydawniczym? Powiedzmy sobie szczerze: nie najlepsza. Książki naukowe wydawane są w grzęzawicze, często na bardzo późnych gatunkach papieru i w śmiecinie uciążliwych nakładach. Nie przyciągają oka atrakcyjnością grafiki i rzadko proponują nowoczesne rozwiązania edytorskie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

# Polsko-włoski komunikat

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Wazniejsze problemy międzynarodowe oraz ocena aktualnego stanu stosunków polsko-włoskich i perspektywy ich dalszego rozwoju.

Rozmowy ministrów spraw zagranicznych Polski i Włoch wykazały, że stanowiska obydwu państw wobec wielu omawianych problemów są podobne lub zbliżone.

Strony stwierdziły, że zadowoleniem — głosi komunikat — iż tendencja do odprężenia pozostaje nadal dominującym rysem rozwoju sytuacji w Europie, co pozytywnie wpływa na ogólną

sytuację światową. Uważając, iż współpraca państw, niezależnie od ich systemów społeczno-politycznych jest nie tylko prawem państw, lecz i ich obowiązkiem, oświadczają one o swojej gotowości na rzecz pogłębienia procesu odprężenia i nadania mu trwałego charakteru.

Wyrażono zadowolenie z pogłębienia się i intensyfikacji wszechstronnej współpracy między obu krajami w ostatnim okresie oraz życzenia kontynuowania i wzbogacania tej współpracy, w interesie obydwu narodów oraz pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

# Z obrad Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nym ciężar gatunkowym wymieniły należy: efektywne wykorzystanie środków przeznaczonych na podniesienie zdolności przewozowych kolei oraz innych rodzajów transportu, a także pełne przestrzeganie dyscypliny przewozowej. Zalecono w większym niż dotychczas stopniu wykorzystywać transport samochodowy do przewożenia ziemiopłodów i materiałów budowlanych na odległości do 100 km.

Na posiedzeniu wskazano, iż obecnie jednym z węzłowych zadań ogólnogospodarczych jest dalsza racjonalizacja i zwiększenie dyscypliny w obrocie towarami, poprawa rytmiki dostaw surowców, materiałów i produktów gotowych. Przyjęto decyzje mające na celu oszczędność gospodarkę surowcami i materiałami. Tylko aktywna, skoordynowana działalność resortów i władz terenowych, popar-

ta sumienną zdyscyplinowaną pracą załóg — stwierdził w konkluzji rząd — może zapewnić pomyślne wykonanie tegorocznego NPSG oraz stworzyć mocną podstawę dla realizacji planu w roku 1975.

Rada Ministrów rozpatrzyła następnie i zaakceptowała projekt ustawy o uposażeniu żołnierzy, wniesiony do obrady przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Postanowienia projektu w nowym ujęciu normują kompleksowo ujęciu normujące użycie i inne należności pieniężne, przysługujących żołnierzom pełniącym czynną służbę wojskową. Zasadnicze rozwiązania dotyczącego systemu uposażenia, o jak również wysokości uposażenia żołnierzy, nie ulegają zmianie. Przewiduje się natomiast rozszerzenie uprawnień do niektórych świadczeń pieniężnych niezależnie od uposażenia.

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Jutro cztery pojedynki mistrzowskie

# Medalowa szansa Polaków w meczu z Jugosławią

Polscy piłkarze rozegrają jutro już piąty mecz podczas tegorocznych piłkarskich Mistrzostw Świata, tym razem po raz pierwszy na stadionie we Frankfurcie nad Menem. Przeciwnikiem biało-czerwonych będzie reprezentacja Jugosławii. Pojedynek, jak poprzednie, bardzo ważny, być może decydujący o awansie naszej drużyny do grona czterech najlepszych drużyn świata. Zwycięstwo z Jugosłowianami, a nawet remis, dałoby nam praktycznie szanse wywalczenia jednego z medalów. To są teoretyczne, przedmeczowe kalkulacje.

Jedno jest pewne — Jugosłowianie będą bardzo trudnym przeciwnikiem. Przypomnijmy, że „Plawi” w meczach pierwszych rund pokonali Zair 0:0, Zremisowali z Brazylia 0:0 i Skocja 1:1, natomiast w pierwszym pojedynku półfinałowym przegrali z RFN 0:2. Najbardziej zaprezentowali się nasi rywale właśnie w tym ostatnim spotkaniu, wykazując braki kondycyjne, słabe zgranie, indolencję strażaków, czyżby była to oznaka kryzysu formy, przedmeczna turniejem? Trudno dać dziś odpowiedź na to pytanie, przekonamy się o tym dopiero w niedzielę.

Faktem jest, że Jugosłowianie znają facha piłkarski, prawie wszyscy zawodnicy są doskonałymi technicznie. Wymienić tu trzeba napastnika D. Džajlica, na którego nasi obrońcy będą musieli zwrócić szczególną uwagę, rozgrywanego Oblaka, trudny do pokonania będzie jeden z najlepszych bramkarzy tegorocznych MŚ — Maric. Podopieczni trenera M. Miljanica grają ostro, twardo, czasami nawet brutalnie. Potrafią przeprowadzić szybkie kontrataki gorzej jest natomiast z wykończeniem akcji ofensywnych, że strzałami „Plawi” zdobyli co prawda aż 9 goli podczas meczu z Zairem, ale pozostałym trzem rywalom strzelili zaledwie jedną bramkę.

Fachowcy twierdzą, że Jugosłowianie przeżywają kryzys formy, ale podobne opinie słyśmy się też o Polakach po meczu ze Szwecją. Nasi reprezentanci zagraли na pewno najlepszy pojedynek podczas Mistrzostw Świata, jednakże trenerzy jak i zawodnicy twier-

dzi, że była to tylko chwilowa niedyspozycja. Mamy nadzieję, iż te zapewnienia znajdują potwierdzenie jutro na stadionie we Frankfurcie n. Menem.

K. Górski zapowiedział powrót do pierwotnego składu drużyny, czyli z Musiałem na lewej, a Szymanowskim na prawej obronie. W takim zestawieniu nasza defensywa spisywała się znacznie lepiej niż w wprowadzonym do gry Gutem. Nie wiadomo jeszcze, czy wystąpi Szarmach, gdyż odczuwa nadal skutki środkowej kontuzji. Nasz doskonały napastnik trenował już wczoraj, ale dopiero lekarze zdecydowali, czy zagra w meczu z Jugosławią.

Mamy nadzieję, że Polacy pozostaną nadal drużyną niepokonaną podczas MŚ i zapewnią sobie już jutro awans do grona czterech najlepszych drużyn świata. Zadanie bardzo trudne, ale na pewno realne. Jest tylko jeden warunek — podobnie jak trenera Górskiego musi zagrać znacznie lepiej niż w pojedynku ze Szwecją „B” RFN walczą ze Szwecją, faworytami są gospodarze.

# Plenarne posiedzenie WKPP

(INF. WL.) Szeregi krakowskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w ostatnim okresie powiększyły się o wielu wartościowych ludzi, wyróżniających się zaangażowaną postawą ideową — polityczną i dużymi wartościami zawodowymi. Równocześnie jednak proces rozwoju partii nie jest pozostawiony pewnym ujemnym zjawiskom, przejawiającym się głównie w znacznym odsetku skreśleń, zwłaszcza wśród kandydatów PZPR. Sprawy te były tematem wczorajszego plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Krakowie, z udziałem przedstawicieli organizacji partyjnych większych zakładów pracy regionu krakowskiego. W obradach, które prowadził przewodniczący WKPP Stanisław Gaciarz, uczestniczył i sekretarz KW PZPR Józef Klasa.

W niektórych organizacjach partyjnych przywiązuje się nie dostateczną wagę do rekomendowania kandydatów i dokonywania oceny już w pierwszym okresie stażu kandydackiego, nierazdokończone jest dopiero pod koniec stażu. Powolany mankament to niezadawalająca praca organizacji partyjnych z kandydatami w okresie stażu, przejawiająca się brakiem stałej więzi, a także mało atrakcyjnymi formami szkolenia.

W sformułowanych na zakończenie posiedzenia wnioskach wojewody należąco położono na właściwą i pełną ocenę przyjmowanych do partii, tak, by trafiali do niej tylko najlepsi. (ts)

# Komunikat Polskiej Agencji Prasowej

Warszawa (PAP) — Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Partii Robotniczej oraz Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z głębokim żalem zawiadamiają, że w dniu 28 czerwca 1974 r. w kopalni „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach w ścianie węglowej nastąpił tragiczny w skutkach wybuch metanu. W zasięgu wybuchu znalazło się 61 górników, z których 23 poniosło śmierć. W wyniku natychmiastowej akcji ratunkowej zdołano uratować 29 górników, którzy zostali umieszczeni w szpitalu w Bielsku-Białej i otoczeni troskliwą opieką. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Dla wnikliwego zbadania przyczyn okoliczności katastrofy, do kopalni „Silesia” przybył zespół wybitnych specjalistów górniczych, Rodziny ofiar katastrofy zostały otoczone troskliwą opieką.

Na miejsce wypadku przybył: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek, zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudziński, wicepremier, minister górnictwa i energetyki — Jan Mitręga, członek Rady Państwa — wojewoda katowicki — Jerzy Złetek.

# Nie raz na ludowo

Czeka nas pięć dni, w których sztuka ludowa zawiadnie Krakowem. Od niedzieli do czwartku gości będziemy II OGÓLNOPOLSKIE TARGI SZTUKI LUDOWEJ — KRAKÓW 74”. Najbardziej rzucający się w oczy będzie kiermasz usytuowany na Ryнку Gł., pl. Mariackim i Małym Ryнку. Na tych pierwszych w dziesiątkach stoisk nabyć będzie można i posiadać wytwory sztuki i rekolażi ludowej. Na Małym zaś Ryнку — trwać będzie kiermasz 1nu, fajanusu z Włocławka i wydawnictw folklorystycznych.

Równie atrakcyjne co kiermasz będą wchodzące w skład Targów wystawy. Pięć z nich oglądać będzie można w salach Urzędu Miasta Krakowa. Na jednej zgromadzono kwiaty, malowanki na szkle i zabawki ludowe, na drugiej — współczesną rzeźbę ludową, na trzeciej — polski plakat folklorystyczny. Dwie pozostałe obejmują dzieła artystów z Białostocznego i Łowickiego.

Pełnego rodzaju nowum będzie eksponowana w salach TPPR wystawa „Inspiracja ludowa w przemysle lnianym”. Przemysł to znany przecież z niedługo „szlagieru” handlowego, warto więc przyjrzeć się jego propozycjom, tym bardziej, że większość z eksponatów można będzie nabyć u kiermaszu.

I jeszcze jedną wystawę chciałby wymienić: ekspozycję tkanin osobnych, tzw. dwuosnowowych, tkanych na specjalnych krosnach (Rynek Gł. 25).

Jeśli dodać do tej informacji zapowiedzi występów artystycznych, pokazów mody, zdobionej motywami ludowymi, przyjazdów karczem podających regionalne smakołyki — nikożniej czyjaś sprytność do uczestnictwa w Targach namawiać nie będzie trzeba. A więc — zapraszamy. (MS)

# To tempo imponuje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nych i sanitarnych biela się już wykładziny filizów, ułożonych tuż w momencie pod względem jakości przez junaków Hufca OHP, szkolących się w Zakładowej Szkole Budowlanej przy KPBP. Zastraszone gratulacje należą tutaj instruktorowi zawodowemu tego Hufca Kazimierzowi Stachnikowi. Junacy wykonali również roboty dekarские na bardzo skomplikowanym dachu hali. Ich dziełem jest także znaczna część gotowych posiadzek.

W robotach, od których przyspieszenia zależy wcześniejszy montaż maszyn, wysunęli się na czoło spawacz-montażysta Stanisław Czwierz oraz brygadziści ciesielski Ryszard Niemiec. A prace były tu szczególnie skomplikowane. Projekt budowlany wymagał bardzo precyzyjnej prefabrykacji płyt dachowych, wykonywanej na placu budowy. Dzięki dobrej organizacji robót prefabrykaty wykonywane są na wcześniej ułożonych posadzkach pomieszczeń pomoc-

niczych. Tym samym sposobem, już pod gotowym dachem wykonują obecnie budowlani setki płyt służących do przykrycia kanałów technologicznych prowadzonych pod podłogami hali produkcyjnej. W całym obiekcie trwają roboty malarskie. Gotowe są już instalacje elektryczne, wykonane przez krakowskie „PRE”, trwają końcowe prace wykonywane przez „Instal”.

Wracając do Krakowa mijamy szybko wchodząc w końcową fazę robót wiadukt nad linią kolejową w Opatkowicach. Tutaj Kieleckie Przedz. Robót Mostowych i ekipy WZDP dokładają starań, by otwarcie ruchu mogło nastąpić już w lipcu. Podstawowej konstrukcji brak już tylko na ostatnim, centralnym przelocie wiaduktu. Pasażerowie tysięcy pojazdów tkwiących w „korkach” na przejeździe tymczasowym mogą naocznie sprawdzić, jak szybko „rośnie” ta ważna budowa. Gratulujemy budowlanym tego tempa!

# Szwedzcy związkowcy w Krakowie

Na zaproszenie CRZZ gości w Polsce delegacja Szwedzkiej Konfederacji Związków Zawodowych. Wczoraj szwedzkie goście przybyli do Krakowa. Na czele delegacji stoi Gunnar Nilsson, ponadto w skład jej wchodzi przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych Lars Sandberg i wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Budowlanych Båhre Jönsson. Na lotnisku w Balicach szwedzkich związkowców witają przewodniczący WRZZ Henryk Michalski i wiceprezydent m. Krakowa Julian Jaworski. Goście zwiędali wczoraj Kraków, dzisiaj przewidziane jest spotkanie w Hucie im. Lenina, a następnie zwiedzanie Oświęcimia. (S)

# Dla tych, którzy czują się Polakami

Przedstawiciele rozmaitych organizacji polonijnych, opiekunowie miejsc pamięci narodowej za granicą, przedstawiciele komitetów kopernikowskich, nauczyciele szkół polskich rozmaitego typu, dziennikarze i wydawcy, inżynierowie, lekarze, prawnicy i przedstawiciele świata sztuki, których łączą polskie pochodzenie i zaangażowanie w pracy na rzecz propagowania polskości, spotkają się w Krakowie już wkrótce, bo 16 lipca. Komitet Forum Polonijnego kierowany bezpośrednio przez prof. J. Groszkowskiego — gospodarza imprezy, przygotował dla nich bogaty program. Głównym tematem sesji plenarnych i obrad w zespołach problemowych będzie wkład Polaków i Polonii w rozwój kultury i cywilizacji świata. O tych sprawach mówiono wczoraj na posiedzeniu Komisji Informacji i Wydawnictw Krak. Oddz. Tow. „Polonia”. (eo)

# Młodość śpiewa «na-na-na» — ale zawsze o miłości

Z tych, że wszystkie ważne koncerty XII KFPP rozpoczynają się w późnych godzinach wieczornych, moje relacje z tego powodu są również późniejsze. Serdecznie przepraszam. Ot, chociażby wczorajszego festiwalowego zaczął się około godz. 0.15 czyli kwadrans po północy. Było to jakoby przedłużenie dnia młodości, a tytuł imprezy mającej rekompensować brak kabaretu brzmiał: „Śpiewajmy razem z nami”. Te propozycje złożyła nam RG FSZMP. Mimo późnej pory, przyjęliśmy zaproszenie, trochę owej decyzji, bowiem koncert jaki zobaczyliśmy i usłyszeliśmy trudno nazwać przygotowanym. Całość okazała się przypadkową składanką. Publiczność gwizdała, opuszczała masowo amfiteatr i jedynie „Tropicalie” potrafiło entuzjastycznie oklaski wywalać.

Nie lepiej było na koncercie konkursowym pn. „To śpiewa młodość”. Nieuątkowo najwybitniejszym wydarzeniem tego koncertu była laureatka ostatniego Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie — Elżbieta Wojnowska z Warszawy, śpiewająca piękną piosenkę pt. „Zaproście mnie do stołu” (muzyka H. Alberta do wiersza W. Szymanowicza). Równie świetnie interpretował piosenkę „Zabrałaś mi lato” (tekst W. Chotomska, muzyka A. Markiewicza) Roman Gerczak.

# Holendrzy faworytem gr. „A”

W grupie „A” odbędą się jutro dwa mecze. Najciekawsze zapowiada się pojedynek Holendrów z drużyną NRD. Zespół Cruyffa spisuje się w tegorocznych mistrzostwach świetnie, demonstrując bardzo dobrą formę. Najgroźniejszą formacją Holandii jest atak, który w ostatnim pojedynku z Argentyną zdobył cztery gole. Holendrzy grają ofensywnie, nowoczesnie, stosując długie przerzuty, błyskawiczne kontrataki. Jest to na pewno główny faworyt grupy „A” i zarazem kandydat do złotego medalu.

Dla piłkarzy NRD niedzielny występ będzie meczem ostatniej szansy zdobycia premiowanego miejsca w grupie. Spodziewać się więc należy, że reprezentacja NRD rzuci na szalę wszystkie swe umiejętności i będzie walczyć z wielką wolą zwycięstwa od pierwszej do ostat-

niej minuty. W obzwo Holendrów panuje co prawda optymistyczny nastrój, ale ich trener obawia się trochę tego meczu, uważając, że dla jego podopiecznych będzie to najtrudniejszy pojedynek w tegorocznych Mistrzostwach Świata.

Drugim mecz w gr. „A” rozegrają reprezentacje Brazylii i Argentyny. Faworytem są Brazylijczycy, chociaż nie reprezentują już tej klasy co cztery lata temu. Najmłodszym punktem drużyny mistrzów świata jest — nie jak dotąd bywało — atak, lecz defensywa. Brazylia nie straciła w rozegranych dotąd czterech meczach ani jednej bramki. Wątpić należy, czy Argentynczycy zdołają zmusić do kapitulacji bramkarza Leoa. Nasi rywale z grupy IV grają coraz gorzej i stoją chyba na straconej pozycji w pojedynku z drużyną trenera Zagala.

# Niedzielne transmisje Radio (pr. I)

16.00—17.50 — studio S-13, łączeniowe transmisje z meczów Polska — Jugosławia i NRD — Holandia. W przerwie nadany zostanie blok informacyjny piłkarskich MŚ.

19.15—20.00 — audycja przy muzyce o sporcie, a w niej informacje z piłkarskich MŚ.

# Telewizja (pr. I)

15.50—17.55 — transmisja z meczu Polska — Jugosławia.

19.20—21.20 — transmisja z meczu RFN — Szwecja.

23.20 — informacyjny magazyn sprawozdawczy, w tym informacje z piłkarskich MŚ.

# Zmiana lidera na londyńskiej giełdzie

Londyńscy bukmacherzy wytypowali nowego lidera piłkarskich Mistrzostw Świata — Holendrów. Aktualnie na drużynę Cruyffa przysługują 2 zakłady w relacji 13:8 (poprzednio 7:2). W dalszym ciągu wysoko ocenia się nasz zespół. Po meczu ze Szwecją, tak jak poprzednio szanse Polaków określają stosunek 7:1. Inne notowania: RFN — 7:4 (poprzednio 5:2); Brazylia — 5:1 (13:2); Jugosławia — 5:1 (7:1); NRD — 8:1 (12:1); Argentyna — 10:1 (12:1); Szwecja — 10:1 (25:1).

# Z kraju

## Szewińska zwycięża Boyle

Podczas międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego w Helsinkach, Irena Szewińska odniosła jeszcze jeden sukces. Wygrała ona silnie obsadzony bieg na 200 m w czasie 22,7.

## Bruyere liderem Tour de France

Zwycięzca I etapu „Tour de France” został reprezentant Włoch Ercolo Gualazzini. Nowym liderem wyścigu został Joseph Bruyere (Belgia) — 3:34.18 wyprzedzając o 16 sek. Eddy Merckxa.

## Kolarskie mistrzostwa Europy juniorów

Już po raz drugi w historii kolarstwa odbędą się szosowe i torowe mistrzostwa Europy juniorów. Po u-

## Pracowite wakacje piłkarzy „Białej Gwiazdy”

W Monachium, która nie przyniosła Polakom medalu, II kolarskie ME rozegrane zostaną w Warszawie od 3 do 6 lipca.

# Wiślacy grają dziś z Vöest Lintz o Puchar Lata

Piłkarze krakowskiej Wisły spędzają tegoroczne wakacje, o wypoczynku nie ma nawet mowy. Po zakończeniu rozgrywek ligowych wiślacy nie mieli ani dnia przerwy, rozpoczęli systematyczne treningi, które prowadzi aktualnie w zastępstwie przebywającego na Mistrzostwach Świata J. Steckiwa — H. Stroniarz.

Krakowianie rozegrali kilka spotkań towarzyskich. Między innymi walczyli z Cracovią oraz przebywali w Lipsku, gdzie rozegrali dwa mecze. Wystartowali także w Pucharze Lata, remisując w pierwszym pojedynku w Trnawie ze Spartakiem 0:0. Dziś czeka wiślaków drugi mecz pucharowy, tym razem przeciwnikiem krakowian będzie aktualny wielceier ekstraklasy austriackiej — Vöest Lintz.

Vöest Lintz od 5 lat gra w lidze, w ostatnich trzech latach zajmował miejsca w czółowie tabeli, a największym sukcesem tej drużyny było zdobycie trzeciej lokaty w 1972 roku. W zespoł austriackim występuje 6 reprezentantów kraju: bramkarze H. Rettensteiner i H. Hö-

ler, obrońca F. Huberts, napastnicy J. Sterling, F. Ulmer i J. Larionovs. Vöest przegrał pierwszy pojedynek w Pucharze Lata z AIK Sztokholm 2:3. Wiślacy wystąpią bez nadzwyczajnych powodów rezerwowanych. Zapowiada się interesujące widowisko sportowe, jako że goście będą na pewno wymagającym przeciwnikiem. Początek meczu dziś o godz. 18 na stadionie przy ul. Reymonta.

W najbliższych niedzielach wiślacy wyjeżdżają na dwutygodniowe zgrupowanie do Żywca, skąd dojeżdżać będą do Krakowa na pojedynki pucharowe. Po zakończeniu rozgrywek o Puchar Lata nie będzie czasu na wypoczynek, przerwę w treningach, bowiem już na 31 lipca wyznaczono zaległe spotkanie o mistrzostwo ekstraklasy z Ruchem. Pozostałe dwa zaległe mecze odbędą się 4 sierpnia w Zabru z Górnikiem i 7 sierpnia w Krakowie z Odrą.

A w 10 dni później ruszają rozgrywki ekstraklasy sezonu 1974/75. Wypoczywać będą krakowianie dopiero późną jesienią. (TG)

# HELENA KRZYŻANOWSKA

dlugoletnia pracownica Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa—Książka—Ruch”, od 1973 r. zatrudniona w „Gazecie Krakowskiej”

CZESC JEJ PAMIĘCI!

Mężowi i córce oraz Rodzinie Zmarłej serdecznie wyrazy współczucia składają

PRACOWNICY KRAKOWSKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO I „GAZETY KRAKOWSKIEJ”

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 czerwca br. o godz. 11 na cmentarzu na Pasterniku w Bronowicach.

# Twórczość pięknego kunsztu jubilerskiego

zaprezentowana zostanie na atrakcyjnej, pierwszej w Polsce WYSTAWIE BIZUTERII ze ZŁOTA i SREBRA w dniach od 29 CZERWCA do 7 LIPCA, w godz. 10—18, w salach MUZEUM HISTORYCZNEGO M. KRAKOWA przy ul. FRANCISZKANSKIEJ 4, na którą zapraszają miłośników sztuki zlotniczej organizatorzy

ZJEDNOCZENIE WODACE-PRZEMYSŁU JUBILERSKIEGO W WARSZAWIE i PHD „JUBILER” w KRAKOWIE

# MECHANIZM

JANUSZ RATAJCZAK

# PRZYSPIESZENIA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**TAK BOWIEM BYŁO NIEJEDNOKROT- NIE — OD ZARANIA POZNANSKICH IMPREZ HANDLOWYCH — IZ FUNKCJA PROPAGANDOWA, WYSTAWO- WO-AGITACYJNY CHARAKTER OD- DZIAŁYWANIA, PRZEPLATAŁ SIĘ TU Z NURTEM ROZWOJU RZECZOWEJ WYMIANY HANDLOWEJ.** Jak miało się okazać w dziesiątku rozmów, które przeprowadziłem na Targach, nie byłem odosobniony w tym niepokoj.

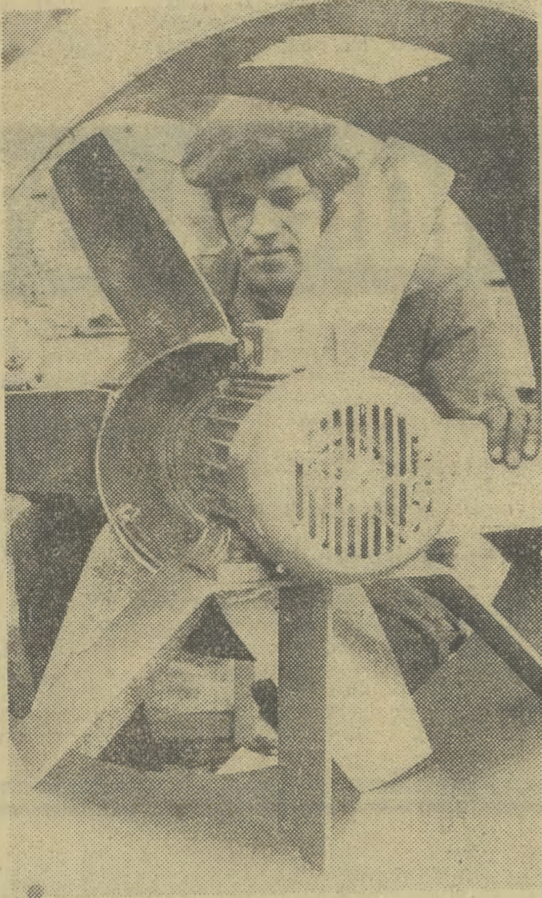
Wielu krajowych i zagranicznych wystawców przybywało na drugie Techniczne a 44 Międzynarodowe Targi Poznańskie, z konkretnymi, praktycznymi zamierzeniami handlowymi, lecz równocześnie z obawą, czy widowisko-propagandowy zamiar nie pokrzyżuje owoców praktycznych planów. Dojrzałość organizatorów i ogromna rzeczowość całego przedsięwzięcia, dała mi ostatecznie pełną satysfakcję, zaś wielu mych rozmówców mile rozczarowała. Ta wielka impreza w całości utrzymała obecnie swój nowy, generalny charakter. Targi Poznańskie definitywnie przekształciły się w konkretny INSTRUMENT ROZWIJANIA MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY GOSPODARZEJ.

## Handel międzynarodowy

Jest obecnie, w warunkach odprężenia i po przełamaniu barier stworzonych w czasie „zimnej wojny” podstawowym mechanizmem przyspieszania rozwoju przodujących krajów świata. Jak stwierdził w swym wystąpieniu, poprzedzającym otwarcie Targów wicepremier Kazimierz Olaszewski, rzecz dzisiaj, w warunkach ogromnego ożywienia gospodarczego nie polega już tylko na tym, by sprzedawać i kupować. Sprzedając dziś na świecie można praktycznie wszystko. Sedno sprawy w wymianie międzynarodowej przeniosło się na takie jej organizowanie, by — poprzez właściwy dobór partnerów i przedmiotów wymiany — w konkretny sposób przyspieszyć rozwój najnowocześniejszych gałęzi gospodarki i najbardziej opłacalnych dziedzin produkcji.

Jest zasadniczą cechą NOWEJ JAKOŚCI wymiany gospodarczej w latach siedemdziesiątych, iż przelamuje się obecnie sztywne i nie najbardziej opłacalny model rozwijania gospodarki (a zwłaszcza produkcji przemysłowej) drogą kompleksowego, inwestycyjnego tworzenia całych gałęzi przemysłu. O wiele skuteczniejsze jest, dla organizmów gospodarczych o odpowiednim poziomie rozwoju przemysłu, po prostu dobrać sobie właściwych partnerów dla wieloletniej kooperacji wytwórczej i skupianie własnych sił na wyspecjalizowanej, najlepiej opanowanej dziedzinie wytwarzania.

Dla zilustrowania, na czym rzecz ta polega, moż-



Fot. CAF

na posłużyć się kilkoma przykładami. Oto polski przemysł elektroniczny (który zadziwia olbrzymią dynamiką rozwoju) w ramach wieloletniej kooperacji krajów RWPG może ograniczyć ilość produkowanych w Polsce systemów do czterech—pięciu, wytwarzając je natomiast w wielkich seriach, których odbiorcami są kooperujący z nami przemysły. Przemysły dostarczające również w ramach specjalizacji i kooperacji zsynchronizowane, dalsze systemy — co w rezultacie przynosi szybko uzyskiwaną dyspozycję wielostronnym układem „RIAD”. Komputerzyzacja dzięki temu zyskuje kilkakrotnie przyspieszenie we wszystkich współdziałających w tym sposobie krajach. Innym przykładem może być kooperacja licencyjna. Polski przemysł, dysponujący wymiennymi napędami w umowach licencyjnych i kooperacyjnych z szeregiem renomowanych firm

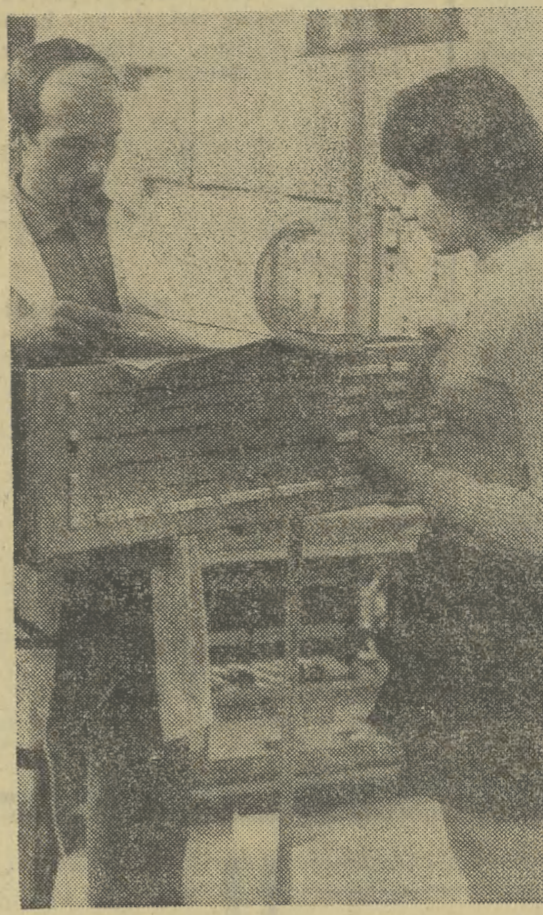
zagranicznych w przeciągu paru miesięcy — dosłownie — mógł dostarczyć i zainstalować w wielkich seriach szereg najnowocześniejszych maszyn budowlanych, górniczych i wiertniczych. W ciągu paru miesięcy — na przykład na placu budowy huty „Katowice” znalazły się unikalne i wysmienite koparki firmy „Poclain” z Francji, dzięki czemu nie tylko nasz przemysł nie musiał już żmudnie konstruować typów potrzebnych gospodarce w niewielkiej stosunkowo ilości, lecz zyskał równocześnie kooperacyjny zbytny na rynkach światowych dla zespołów wspólnie realizowanych maszyn. Przykładów takich jest oczywiście więcej. Najwięcej w przemyśle maszynowym i elektro-maszynowym. Wymienimy jeszcze znaną w świecie firmę „Salzgitter”, która chlubi się na Targach Poznańskich hydraulicznym wozem wiertniczym dla polskich kopalni rud miedzi i cynku, konstruowanym i produkowanym w kooperacji z naszym przemysłem. Polskie fabryki obrabiarek w tym roku przedstawiły dziesiątki dalszych podobnych ofert kooperacyjnych dla ultranowoczesnych linii obróbkowych.

Przytoczone tu przykłady wystarczają, żeby Czytelnik mógł zorientować się, iż NOWA JAKOŚĆ, o której była uprzednio mowa, z możliwości przeobrażenia się w rzeczywistość. Wzajemnie uzupełniając swe potencjały techniczno-gospodarcze, znacznie szybciej i z większym zyskiem można dziś dostarczać na rynki światowe poszukiwane wyroby o dużej złożoności technicznej i cenie. I znacznie szybciej można wzbogacać krajowy park maszynowy o najnowocześniejsze, potęgujące sprawność całej gospodarki, urządzenia.

## Specjalizacja techniczna

stała się nierozłącznym warunkiem wymiany gospodarczej przebiegającej w takim sposobie. Aby uzyskać najwyższą opłacalność własnej produkcji, a zarazem atrakcyjność cen oferowanej współpracy dla mocnych partnerów — trzeba (i wreszcie wobec otwarcia rynków międzynarodowych dla dogłębnej współpracy można to z powodzeniem czynić) decydować się na uruchamianie masowej produkcji mniejszej liczby rodzajów maszyn i urządzeń.

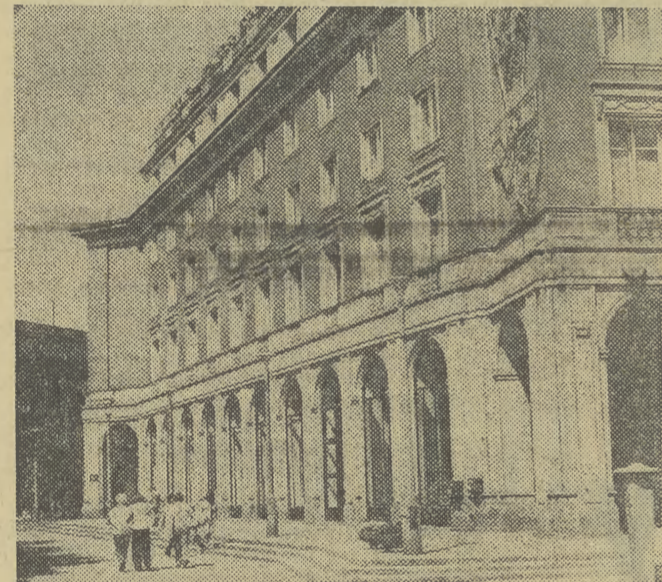
Rozmawiałem długo z szefem handlowym renomowanej w świecie szwedzkiej firmy „Fagersta”, która wyspecjalizowała się w jednej tylko dziedzinie: dostarcza całemu światu narzędzia dla maszyn udarowo-wiertniczych. Otóż firma ta, sprzedawszy w roku ubiegłym licencję dla budowanej na Śląsku fabryki narzędzi wiertniczych, już dziś — szybciej — niż spodziewano się tego — stwierdziła, iż znajduje w polskim przemyśle poważnego współpartnera dla kooperacji wytwórczej. Potężny koncern zachodniemiecki „Hochst”, który w kooperacji z Polską — dostarczającą tam wytwórnice kwasu siarkowego — realizuje wielką fabrykę nawozów sztucznych w Märku, wystąpił z wielostronną ofertą dalszych, opłacalnych dla obu stron przedsięwzięć. Koncern Kruppa z Essen, uważnie obserwujący rewelacyjny dla fachowców rozwój polskiego przemysłu hutniczego, szuka możliwości wieloletniego współdziałania w realizacji kompletnych obiektów hutniczych, na które istnieje ogromne zapotrzebowanie w świecie.



Fot. CAF

## Kooperacja wytwórcza

jest niezwykle ważnym elementem obecnej wymiany międzynarodowej. Światem, co kilka tygodni, ustraszają kolejne napięcia cenowe i płatnicze. Podstawowe waluty krajów kapitalistycznych przejawiają ostre tendencje inflacyjne. Przy tradycyjnym, zarzucanym obecnie charakterze transakcji międzynarodowych, zawieranych w sztywnych cenach określanych daną walutą, taka płynność stepy wymiennej tej waluty stwarza możliwości spekulacji. A więc uzyskiwanie przez jednych nadzwyczajnego zysku, zaś przez innych — strat też nadzwyczajnych. Kraje rozwinięte przemysłowo — a wśród nich Polska — bronią się skutecznie przeciwko temu rodzajowi spekulacji, właśnie poprzez tworzenie układów kooperacyjnych. Bilansują się wz-



## PIERWSZE DZIECKO

23 lata temu prasę w całym kraju obiegła nadana przez PAP wiadomość, iż w Nowej Hucie urodziło się pierwsze dziecko. Dziś, mała podówczas Grażyna Polek — jest już dorosłą kobietą i za kilka miesięcy opuści Akademię Górniczo-Hutniczą z dyplomem mgr. inżyniera geologa.

W czasie gdy dorastało pierwsze nowohuckie dziecko najmłodsza dzielnica Krakowa stała się równocześnie jednym z najbardziej prężnych demograficznie ośrodków. W Nowej Hucie urodziło się już ok. 48 tys. dzieci, a rocznie przybywa ich ponad 3 tys. (co w porównaniu ze zgonami jest 4—5 krotnie więcej). Najstarsze roczniki rodowitych „nowohucian” pozawierają już związki małżeńskie. Rodzi się już drugie pokolenie.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie mgr Wanda Szezęśniak — twierdzi, iż nowohucki wyzłom demograficzny może być swego rodzaju przykładem dynamicznej populacji miejskiej, jak i trwałości zawieranych związków małżeńskich. Pani naczelnik w ciągu trzech minionych lat udzieliła ponad 4 tys. ślubów, ale rozwodów było zaledwie 7. W księgi metrykalne w czasie 3 lat wpisano ponad 12 tys. urodzin, a zgonów było 5-krotnie mniej. Za kilka lat liczba mieszkańców Nowej Huty przekroczy 200 tys. (K. Wr.)

## „SREBRNE MASTO”

Olkusz — miasto — założone zostało w XIII wieku. Dzieki bogatym złożom rud srebra nazywane było swego czasu „srebrnym miastem”.

Lata największej świetności przeżywał Olkusz od XIV do XVI wieku. Wydobywano tu wówczas ok. 2 tys. ton rud ołowiu i srebra. Rozwijało się budownictwo, a w mieście istniała mennica królewska, bijak talary, dukaty, szelągi i trojaki. Wokół rynku powstawały zdobione kamieniczki.

Najcięższe losy przeżywało miasto w czasie szwedzkiego potopu, od tego też czasu notuje się jego systematyczny upadek.

Woda zalewająca szyby kopalni sprawiła, że górnicy przenosili się do innych regionów. Co prawda próbowano ratować kopalnie przez budowę nowych sztolni, ale nie przyniosło to spodziewanych przez spółki mieszczańsko-szlacheckie rezultatów. Również miasto nie przedstawiało budującego obrazu. W XVIII wieku trzy bramy istniejące w mieście: Gęsia, Krakowska i Sławkowska były w gruzach, a z 100 budynków każdy już nadszarpnęty „zębem czasu”.

Okres stagnacji miasta trwał do wyzwolenia ziemi olkuszkiej przez Armię Radziecką. Dopiero od tego momentu notuje się ponowny rozwój miasta. W Bukownie powstaje kombinat górniczo-hutniczy, którego założa w roku 1952 daje pierwsze tony rudy cynku i ołowiu. Okazało się bowiem, że ziemia olkuska również tymi minerałami się chłubi. Zapadła decyzja o budowie kopalni „Olkusz” a następnie kopalni „Pomorzyński”. Jej pierwszy etap budowy ma być zakończony w br.

Miasto, słynące przed wiekami ze srebra, słynie teraz z rud ołowiu i cynku.

(KACZM)

## GOSPODYNI E I TKACZY

Mieszkaniczki wsi Czermino w powiecie koneckim od lat mają opinię wzorowych gospodyń i doskonałych tkaczek. Tkactwo ludowe uprawiane jest w tej wsi od niepamiętnych czasów, a sztuka tkania materiałów o pięknych wzorach przekazywana jest tam z pokolenia na pokolenie.

W zagrodach wiejskich jeszcze dziś są stare krosna, przędzice, kołowrotki, płochy. Produkcją wełnianych pasiaków, koronek i innych wyrobów zajmuje się obecnie w tej wsi kilkadziesiąt gospodyń wiejskich, z których 20 należy do

koła twórców ludowych. W swoich zbiorach kobiety posiadają wiele pięknych tkanin, za które zdobyły nagrody i wyróżnienia na konkursach sztuki ludowej. Większość nagrodzonych tkanin o motywach ludowych wykonana została na przędzicach, zrobionych przez mężów tkaczek kilkadziesiąt lat temu.

(A. K.)

## SŁOWNIK MORSKI DLA WCZASOWICZÓW

Nie zawadzi, aby turyści i wczasowicze, którzy zamierzają wybrać się nad Bałtyk, zapoznali się z kilkoma terminami, określającymi wartości lecznicze morza i wybrzeża:

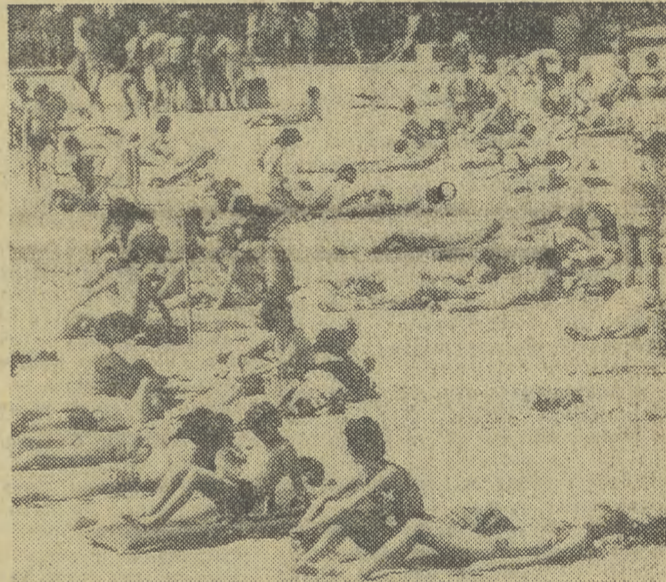
■ **AEROZOL MORSKI** — to bardzo drobne cząsteczki wody morskiej i powietrza o pełnej czystości. Posiada spore właściwości lecznicze, szczególnie dla osób cierpiących na schorzenia

dróg oddechowych. Nasilenie aerozolu morskiego występuje podczas sztormów i wiatrów wiejących od strony morza. W tym okresie warto odbywać dużo spacerów.

■ **BIOMETEOROGRAMY** — założona 3 lata temu w Kottbrzeżu stacja biometeorologiczna opracowuje tzw. meteogramy, na które lekarze nanoszą swoje obserwacje dotyczące samopoczucia kuracjuszy i tak powstaje biometeorogram. Współpracą meteorologa z lekarzami zapobiega złemu samopoczuciu kuracjuszy i wczasowiczów; biometeorogramy wykazują związek pogody ze stanem zdrowia.

■ **HELIOTERAPIA** — leczenie słońcem, czyli po prostu opalanie się na plaży. Najczęściej opalamy się tylko po to, aby imponować innym swoim „czarnym” wyglądem. Helioterapia ma zbawienny wpływ na zdrowie człowieka, ale tylko pod warunkiem, że stosowana jest racjonalnie i pod kontrolą lekarza. Nie każdy wczasowicz może się dowolnie opalać; nie bardziej szkodliwego! Helioterapia przynosi korzyści tylko wtedy, jeżeli będziemy opalać się zgodnie z potrzebami naszego organizmu, i odpowiednio do karnacji blondynów, szatynów czy brunetów.

■ **JOD** — w powietrzu nad morzem unosi się go około 0,4 miligramy na metr sześć. Maksymalne wartości jodu występują w godzinach popołudniowych w czasie słonecznej pogody oraz w czasie opadania mgły. W tych porach zalecane są spacery.



Fot. Archiwum

■ **KOMFORT ATMOSFERYCZNY** — pojęcie to oznacza możliwość najlepsze i najbardziej wydajne dla kuracjuszy i wczasowiczów warunki atmosferyczne nasłonecznienia powietrza nad morzem, okresów słonecznych, jodu itp. Na wybrzeżu koszańskim trwa on od kwietnia do października; maksimum występuje w lipcu i sierpniu.

■ **POGODA METEOTROPOWA** — jest to czas, kiedy człowiek czuje się źle, jest senny, znużony i niespokojny. Nie należy wtedy korzystać z kąpiei morskich, słonecznych, natomiast doskonale na samopoczucie wpływają spacery nad morzem, wdychanie aerozoli i bicowanie wiatru morskiego.

■ **THALASOTERAPIA** — leczenie morzem. Każdy wczasowicz może mu się poddać poprzez zwykłe spacery po plaży, szczególnie w okresie nasilonych wiatrów, kiedy nad brzegiem unoszą się chmury aerozolu morskiego. W uzdrowisku, w Kottbrzeżu czynność tę poszerzono o inne: bez względu na pogodę kuracjusze odbywają na plaży gimnastykę, następnie spacer po plaży, potem biorą kąpiei w słonej wodzie morskiej. Pełny wypocinek nad morzem uzyskać można tylko poprzez poddawanie się thalassoterapii bez względu na pogodę.

■ **WIATR OD MORZA** — wymaga nasilenie aerozoli morskich. Dlatego też nikt nie powinien bać się wiatru od morza. Przeciwnie — w jego okresie winno się odbywać maksymalnie dużo spacerów. Wiatr od morza przynosi zdrowie.

(E. B.)

# REPORTERSKI NOTES

## Lepkie palce

INTERESOWAŁ SIĘ TECHNIKA, choć studiował medycynę. Był już na piątym roku studiów, gdy spodobal mu się jakiś drobiazg w zaparkowanym samochodzie i bez namysłu ukradł go. Potem odkręcał z przygodnie napotkanych aut osłony do reflektorów, anteny, wymontował zegar... Tam gdzie uczył się, bądź odbywał praktykę — również dokonywał kradzieży. Czasem były to wartościowe przedmioty, ładne drobiazgi techniczne, do których „miał słabość”. Czasem zaś przedmioty, na które nie pozwoliłby się żaden rutynowany złodziej.

W Katedrze Medycyny Sądowej skradł, na przykład... gaśnicę. W szpitalu dziecięcym w Prokocimiu skusił go piękny, za-

graniczny aparat telefoniczny; nawet w Zakładzie Medycyny Sądowej dokonał kradzieży. Przywieszyczył sobie stamtąd — wzmacniacz. Wiosną br. do końca studiów i otrzymaniu dyplomu lekarskiego brakowało mu już tylko dwóch egzaminów. I oto w klubie domu studenckiego, w którym mieszkał, zginął magnetofon oraz młynek do kawy. Powiadomiona o kradzieży, milicja uszczęła śledztwo. W czasie przeszukiwania pokoju studenta Z. K. znaleziono skradzione rzeczy. Podejrzanego zatrzymano na przeciąg 48 godzin. Zakwestionowano też znalezione przy nim kwity komisowe. Śledztwo poszło i tym tropem. Okazało się, że niedoszły lekarz — szereg skradzionych rzeczy oddawał do komisur na terenie Krakowa, Śląska i Kielce — uzyskując za nie, niezbyt zresztą wysokie, sumy. Już podczas pierwszego przesłuchania szczerze przyznał się do dokonania ponad trzydziestu kradzieży. Na uwagę zasłu-

guje fakt, iż poszkodowani — poza dwoma, trzema przypadkami — w ogóle kradzieży nie zgłaszali... Część rzeczy odzyskano, student gromadził je bowiem w starym garażu u rodziców mieszkających na wsi. Nie mogli wprost uwierzyć, że ich syn, który miał zostać wkrótce lekarzem — jest podejrzanym o popelnienie pospolitych przestępstw! Młody człowiek, cieszący się dobrą opinią, skromny i nieśmiały. Nawet nie palił papierosów i nie pił alkoholu. Gdy „uysza mu” pierwsza kradzież, próbował następnych. Co mu wpadło w oko, to i „przyklepał się” do rąk. A że okazji nie brakowało, więc coraz częściej krał — od przypadku do przypadku. Jakie były motywy tego trudnego do zrozumienia postępowania młodzieńca, sposobiego się do pięknego, społecznie użytecznego zawodu, stojącego na progu zawodowej kariery? Na to pytanie toczące się śledztwo nie dało jeszcze pełnej odpowiedzi. Czy mamy tu do czynienia z człowiekiem chorym, dotkniętym kleptomanią, czy też z zwykłym — choć nietypowym — złodziejem, który krał z chęci zysku? Sprzedawał przecież niektóre skradzione rzeczy w komisach. W stosunku do podejrzanego, który przyznał się do dokonania kilkadziesiątu przestępstw, nie zastosowano aresztu tymczasowego, został natomiast skierowany przez prokuraturę na stosowne badania lekarskie, by biegli psychiatrzy wypowiedzieli się na temat jego osobowości.



## ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO

NIE WSZYSCY znoszą słońce w Złoty Piaskach czy nawet nad Bałtykiem. Są tacy, którzy lubią chłód nad rzeką i cień smreków. — Taką to wymarzoną miejscowością klimatyczną nad Popradem jest Zegiestów — nasze podhalańskie „trójmiasto” — z Muszyną i Krynicą na czele. Tu panuje cisza przerywana jedynie gongiem na obiad i gwizdem lokomotywy, który akcentuje, że pociąg mija „perełkę wód”. A w tę ciszę wrasta dostojny Stary Dom Zdrojowy z filuternymi balkonikami, parasolami i leżakami.



Jedna z sal Państwowego Muzeum Historii Kosmonautyki im. K. E. Ciołkowskiego w Kaluzie (RFSRR). CAF — TASS

**W** przeciwieństwie do innych „gwiazdorów” (jak Marcuse, Galbraith) myśli społecznej Zachodu, nie zabiega o popularność, nie epatuje swoją osobą czy działalnością żądnych sensacji popołudniówek. Różni go i to, że w stopniu jaki jest aktualnie możliwy — nie jest związany z establishmentem z ośrodkami władzy. I to, obok oczywiście szeroko znanych prac, powoduje, iż Erich Fromm reprezentuje dość rzadki już w dzisiejszym świecie typ humanisty-filozofa, wielkiego moralisty, nieklamany autorytet naukowy i moralny środowisk intelektualnych na Zachodzie.

Na pewno więc jest to ciekawy przykład swoistej niezależności uczonego. Ale obok tego znajdziemy i inne fakty — jakoś pomijane przez nasze czasopisma — jak np. mecenat Fromma nad wydawnictwami rewizjonistycznymi, gdzie antykomunizm nie jest marginesem. Oczywiście nie było to przypadkowe. Nim jednak przejdę do szkieletowego wyłożenia tez Fromma, najpierw

**trochę historii**

Fromm ur. się w 1900 r. we Frankfurcie n. Menem. Był potomkiem starej rodziny rabinów, co zdecydowanie odbiło się na jego losach — jako uchodząca za hitlerowskich Niemiec przenosi się do Stanów i tam już pozostał — a w opinii wielu interpretatorów także na charakterze osobowości twórczej. Jego zainteresowania od początku były dość rozległe. Studiował psychologię ale w równym stopniu zajmował się socjologią i filozofią. Zresztą doktoryzował się właśnie w filozofii. Choć pobierał nauki także w Heidelbergu i Monachium, to jednak z. adniczy wpływ na jego przyszłą działalność wywarły studia w Berlinie (w Instytucie Psychoanalitycznym) i w Frankfurcie. Własnie w rodzinnym mieście pracował w latach 1929—33 zarazem w Instytucie Psychoanalizy i w już wtedy słynnym Instytucie Nauk Społecznych. O ile w pierwszym miejscu panował niepodzielnie duch Z. Freuda, to w drugim znaczenie poważne miała myśl (dodajmy — dość swoiście rozumiana) K. Marksa. Jeśli dziś, w sporym zresztą uproszczeniu pró-

buje się zinterpretować twórczość Fromma jako oscylującą między koncepcjami Freuda i Marksa, warto pamiętać, że ma to dość długą historię. W 1933 r. zaproszony przez Instytut Psychologii w Chicago wyjechał do Stanów. Jego pochodzenie zamknęło mu powrót. Pozostał na stałe, wążąc się najpierw z Columbia Univ. Wykładał w kilku uniwersytetach (Yale, Michigan State) ale i dość długo pracował w prowincjonalnym college'u. Współpracował z całą czołową psychoanalizą amerykańską (K. Horney, H. Sullivan). Szereg ostatnich lat spędził w nowojorskim Instytucie Psychoanalizy, godząc to jakoś z wykładami w „Meksyku”. Publikował wiele, także prace wosko specjalistyczne, ale przede wszystkim wypracujące poza dziedzinę psychologii. Takimi są prace tłumaczone na polski: wydana

Włodzimierz Rydzewski

# MORALISTYKA

przed paru laty (z niemal 30-letnim opóźnieniem, bo praca jest z 41 r.), „Ucieczka od wolności” i późniejsze — „Zapomniany język” (z 51 r.), „O sztuce miłości” (z 56 r.). Prócz tego przyswojono polskiemu czytelnikowi jego „Szkice z psychologii religii” oraz fragm. pracy „The Sane Society” („Zdrowe społeczeństwo”). Obok prac: „The Heart of Man” (64 r.) i „May Man Prevail” (61 r.), książki te stanowią trzon dorobku Fromma i klasyczne dzieła stworzonego przez kierunkiem w myśli społecznej, który nosi miano „psychoanalizy humanistycznej”

Psychoanaliza była i nadal pozostaje modą specyficznie amerykańską. Oczywiście uprawiana jest w szeregu innych krajów, ale tylko w Stanach posiadanie swego psychoanalityka, obok lekarza domowego, dla sporej grupy ludzi (dodajmy — lepiej zarabiających) stało się swego rodzaju obowiązkem. Tu jednak interesuje nas teoria. Dla jej rozwoju właśnie Fromm — obok K. Horney i H. S. Sullivana —

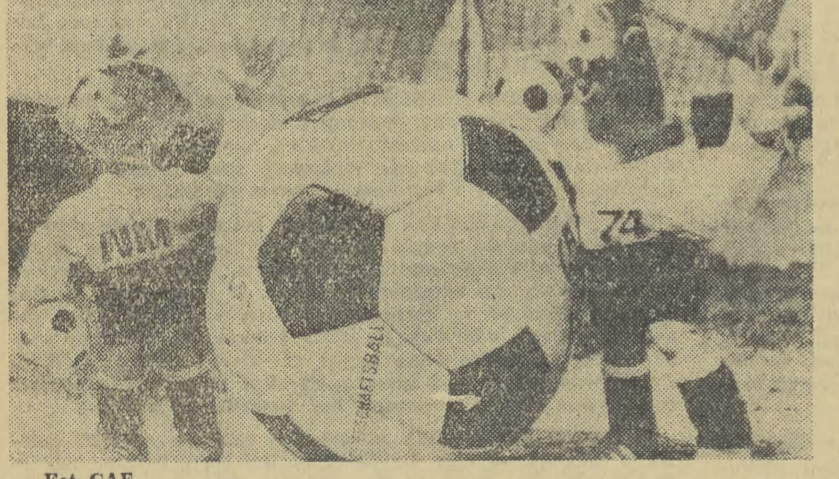
zrobił najwięcej. Jeśli wymienia się jednym tchem te „trojce” mistrzów psychoanalizy humanistycznej (czy „kulturalistycznej”), to w niej Fromm jest najwzschodniejszą, on dał podwaliny filozoficznym założeniom kierunkowi. Choć wielokrotnie deklarował się jako zwolennik teorii społecznej Marksa (zawsze rozumiał go swoiście — interpretując się wyłącznie tekstami „młodego” Marksa), to jego wizja społeczeństwa jest znacznie bliższa Freudowi. Choć w przeciwieństwie do mistrza uważa społeczną egzystencję jednostki, pozostaje na pozycjach indywidualizmu: „Każda grupa składa się z jednostek i tylko z jednostek, stąd też mechanizmy psychologiczne stwierdzone w grupie, mogą być tylko mechanizmami działającymi w jednostkach”. Mimo więc tego, że Fromm dość często podkreśla swoje odstęp-

stwa od klasycznego freudyzmu, to w końcu uznając specjalną rolę podświadomości i działających w niej impulsów, uznając tę samą w gruncie rzeczy wizję dziejów — od jednostki do społeczeństwa — idzie śladami mistrza. Ale widać i w jego tezach inne wpływy — przede wszystkim egzystencjalizmu. Człowiek jest dlań swoistym wybrzykiem natury — zawieszony między egzystencją zwierzęcą, jaką dzieli z resztą przyrody a ludzką, świadomą i rozumną, żyje w stanie lęku. Historia ludzka to odchożenie od stanu zwierzęcego i droga w nieznaną, drogą znaczoną lękiem i zwątpieniem. To przejście od świata Natury do świata Kultury jest zarazem pozbawianiem się naturalnej harmonii i nie zapewnienia szczęścia. Ścieżką — na razie nie zapewnioną. Fromm twierdzi, iż nastąpi kiedyś stan, w którym lęk i zwątpienie znikną, stracą znaczenie. Będzie to inna cywilizacja — naprawdę humanistyczna, w której wolność człowieka będzie najcenniejszą wartością, będzie wolnością pozytywną. Dzisiejszą bowiem cywilizację ocenia Fromm bardzo surowo — postęp jest tylko pozorny, lęk nadal to-

Andrzej Rzecki PSYCHOLOGI O TREMIE

## Za piłkarską kurtyną...

W znanym wydawnictwie monachijskim Bertelsmanna ukazała się — wśród ostatnio bardzo licznych publikacji naukowych poświęconych piłkarstwu — praca Fritza Stemme, kierownika katedry psychologii przy uniwersytecie bremieńskim. Autor jest — niezależnie od swych zajęć uniwersyteckich — konsultantem w klubie SV Werder. Prasa zachodniemiecka przedkłada wyjątki z jego pracy, oczywiście, w intencji wykorzystania obserwacji psychologa w okresie wielkich piłkarskich emocji. Jak wskazuje niemiecki tytuł książki „Fussball intern” prof. Stemme zajmuje się problemami „wewnętrzny” i zakulisowymi dotyczącymi piłkarstwa. Przebieg gry porównuje do rozwoju akcji w utworze dramatycznym. Zauważa, iż — podobnie jak na scenie — mecz piłkarski dzieli się na kilka aktów. Pierwsza połowa dzieli się zwykle na dwie części, pierwsza z nich z czerzą po około 20 minutach, gdy pada często pierwsza bramka. W dobrym meczu napięcia wzrastają do najwyższego natężenia w drugiej połowie gry, gdy pada rozstrzygnięcie i „dramat” dobiega końca. Opinie kibiców różnią się między sobą, ale najwyraźniejszą znawcy na stadionie oceniają najwyżej zwykle drugą połowę meczu. Stemme sięga także do psychologicznych doświadczeń z przeszłości. Analizuje na przykład nastroje wśród piłkarzy węgierskich i angielskich w czasie decydujących rozgrywek 1953 r. na Wembley. Wśród drużyn w szatniach panował wówczas nastroj silnego podenerwowania. Trener węgier-



Fot. CAF

znów kolejna wizyta u zaprzyjżanego weterana ludzi morza kapitana Rościława Choynowskiego. Znowu wschodnim wycieczką, niczym basza, siedzę na okrągłej poduszce obszywanej wytłaczaną w misterne wzory — skórą. Gospodarz jest już na emeryturze, ale — mimo to — nie przestaje pływać.

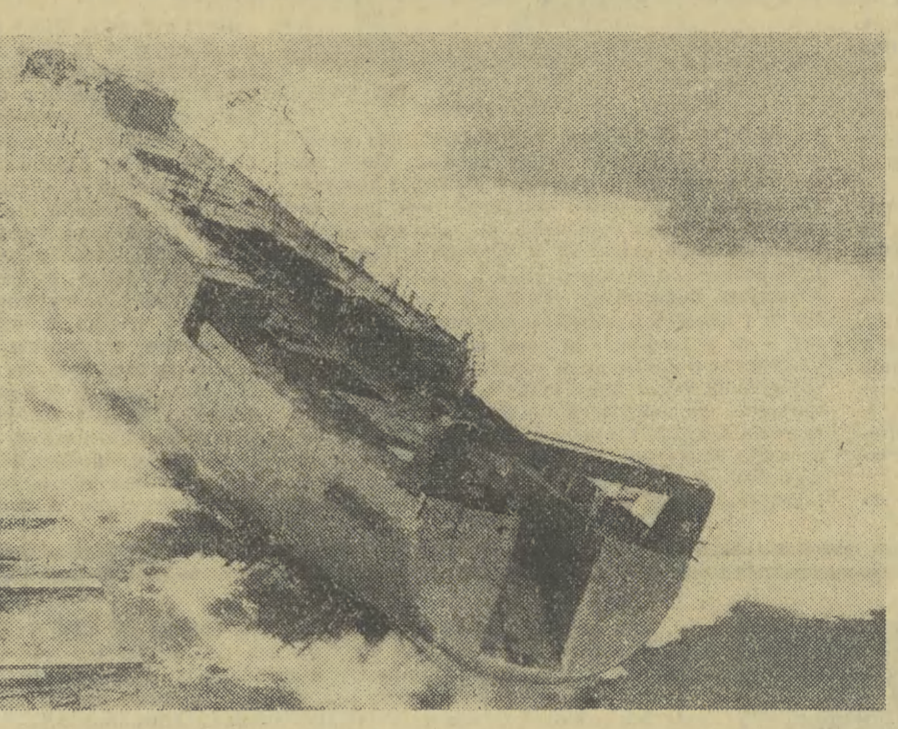
Wrócił właśnie z rejsu do Południowej Ameryki, z którą łączy nas wspólne wspomnienie, jako że byłem kiedyś pasażerem dowodzonego przez statku. I znowu — bo nie jest to zwykłe mieszkanie — frapuje mnie osobliwe urządzenie wnętrza. Mieści się w nim bowiem coś w rodzaju muzeum. Stądami w małym barku, w którym wszystko — bufet, stoliki, stoliki — wykonane jest z bambusa. Odnoszę wrażenie, że znajduję się w małej, portowej tawernie Cejlonu czy Indonezji. Kapitan Choynowski, po każdym powrocie z morza, przywozi jakiś mały bodaj przedmiot i tak — przez lata powstata egzotywna kolekcja. Podziwiam skrzynie z Wysp Hawajskich z kamforowego drzewa, model statku z Indonezji wykonany całkowicie z jadalnych goździków, meble chińskie, bumerang z Australii, osy z Argentyny, kapelusze z Borneo, Syjamu, Wietnamu, Malajów, nóż afrykański z Sierra Leone, olbrzymi panter z łowiska morskiego... Z okien domu, jak na dłoni, widać wody gdańskiej rezy i dżwigi portu.

Gdy przed wojną — wspomina mój gospodarz — przyjeżdżałem do Brzeżan, parowic ten ledwo „wyciągał” 8 węzłów. Na maszynie suszyło się w worku młodo, w które byliśmy zaprowadzani, a pojedynczą kabinę miał tylko kapitan. Jednakże wiele zmieniło się od tego czasu w świątynię zeglugi. Powolność statku — wspomina kapitan — kiedyś omal mnie nie zgubiła. Gdy wybuchła wojna, dowodziłem „Krałowem”, a po upadku Francji staliśmy w niewielkim porcie w pobliżu Oranu. Kolaborujące z Niemcami, ówczesne władze francuskie, starały się skierować nas do Algierii, do któregoś ze swoich portów. Nie chciały dopuścić do tego, by polski parowiec podjął służbę we flocie alianckiej. Udało mi się jednak uzyskać zgodę Francuzów na wyjście do Dakaru pod opieką francuskiego konwojenta. Gdy statek znalazł się w pobliżu Gibraltaru, zarządkowalem ucieczkę. Mimo protestu konwojenta skierowalem statek do angielskiego portu pod pozorem budowania paliwa i zameldowalem się u alianców. „Krałow” w niedługim czasie włączony został do angielskiego konwoju, zmierzającego w kierunku Falmouth, lecz w ostatniej chwili otrzymałem rozkaz, by zmienić kurs na Ardrossen. Ponieważ na statku nie było map dla tej trasy, poradzono mi, by powołać „Krałow” pływaj z poprzedzającym nas statkiem, który miał specjalnie zmniejszyć szybkość. Po jakimś czasie, ku mojemu przerażeniu, straciłem zupełnie z oczu „pilota” i wtedy zaczęła się samotna podróz bez map i przewodnika w obliczu groźby storpedowania przez któryś z grasujących tu licznie niemieckich okrętów podwodnych. Dopiero sporządzone naprzód przez oficerów prowizoryczne mapy zaprowadziły nas, po wielu dniach błądzenia, do właściwego portu.

**W** PATRUJEMY SIĘ z kapitanem Choynowskim w reje gdańskiego portu. Jakże zmienia się ten krajobraz! Zatrzymuje się tu coraz większe i coraz szybsze statki. Rok 1973 — stwier-

działo w jednym z ostatnich swoich raportów „Lloyd-Register of Shipping” — był szczególnie dobry dla stoczni całego świata. Rozpoczęty i zakończony tonaż budowanych statków wynosił odpowiednio 31 i 30 milionów ton, zamówienia doszły do fantastycznej wysokości 129 mln ton (m. in. na 66 zbiornikowców o nośności ponad 400 tys. ton).

Polska w tym okrętowym wyścigu zajmuje obecnie 12 miejsce w świecie. Przez dłuższy czas świat był zafascynowany polskim „cudem okrętowym”. Wprost nie do wiary — pisał swego czasu korespondent amerykańskiego tygodnika „Newsweek”, John Dornbeck — że w kraju (mowa o Polsce), który był odcięty od morza przez ponad wiek i którego skromny przemysł okrętowy obrócono w czasie wojny w gruz, osiągnęło taki stopień rozwoju. Jedynie Japonia, Grecja, i RFN wyprzedzają Polskę w eksporcie statków... Zachodniemiecki fachowy miesięcznik „Schiff und Hafen” taka wyraził opinię o polskich statkach rybackich — trawlerach: „Chodzenie po szczytach” to sprawa nie-



Fot. Z. Białewicz

Tadeusz Stec DNI MORZA

## KURS NA OKRĘTY

„Odnaczają się one wysokim poziomem rozwiązań konstrukcyjnych, co stawia je w rzędzie najbardziej nowoczesnych statków świata”. Dziś prawdy te stają się już powszechną wiadomością na światowym rynku okrętowym, na którym staliśmy się partnerem dla najbardziej nawet wymagających kontrahentów. Już w 1972 roku — powiedział mi dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego, Stanisław Skrobot — ilość zagranicznych ofert na nasze statki pozwoliła zamknąć kontraktację na cale bieżące pięcioletnie 1971—1975. Wszelkie oczekiwania przekroczyła także liczba zapytań adresowanych do biur stoczni. Dotyczy to również dostaw statków po roku 1975. W związku z tak korzystną sytuacją można przewidzieć odpowiednio „dług asortymentowy” — dobierać takie typy statków, które wykazują szczególnie wysoką opłacalność produkcji i eksportu, które pozwalają na maksymalizację eksportu. Często oznacza to budowę krótkich serii, ale znajdujących się na szczytach koniunktury. „Chodzenie po szczytach” to sprawa nie-

łatwa, a niekiedy wręcz ryzykowna. Ale jakże nie mierzyć wysoko, jeśli np. w wyniku odpowiednich porozumień pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi pojawiła się pilna konieczność budowania wielkiej floty „gazowców” — skompilowanych i bardzo drogiej statków do transportu skroplonego gazu przemysłowego (LPG) i naturalnego (LNG). Polski przemysł okrętowy — jako jeden z nielicznych w świecie — odpowiedział na owo zapotrzebowanie przyjęciem zamówień na budowę „gazowców”. Prawda, są to najbardziej intratne dziś zamówienia w światowym okrętownictwie, ale też budowa „gazowców” oznacza podjęcie najtrudniejszych w budownictwie stoczniowym przedsięwzięć technicznych. Ze „szczytu” intno spaść. Czy jednak wspinaczka na najwyższe „reury koniunktury okrętowej” jest ryzykownym, granicznym z hazardem? Wiadomo, konsekwencje przegranej byłyby zbyt poważne, i dlatego nie należy dołownie rozumieć, że sięganie ku wyżynom koniunktury oznacza ryzykanckie szarżowanie. Polski przemysł okrętowy osiągnął po prostu już taki poziom techniczny, że budowa „gazowców” ma realne szanse powodzenia. Stwarza ją m. in. budowa drugiego suchego doku w Gdyni, stwarza ją rozbudowa i modernizacja Stoczni im. Lenina w Gdańsku i Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie. Przemiana są to ten cel miliardowe wydatki, ale też spodziewana wartość produkcji polskiego przemysłu okrętowego powinna przynieść w przyszłym pięcioletnim okresie ponad 220 miliardów złotych, a wartość eksportu około 115 miliardów złotych dwuletnio.

Łatwiej uśmiadzić sobie wymowę tych liczb, jeśli powiem, że nasz przemysł okrętowy zajmuje — po Grecji — drugie miejsce w eksporcie, a uśród dwudziestu kilku broni przemysłu maszynowego polskie okrętownictwo zajmuje również drugie miejsce, zaś w eksporcie maszyn i urządzeń — od szeregu lat w sposób zdecydowany znajduje się na pierwszym miejscu.

Dodajmy, że wysoka ranga przemysłu okrętowego w naszej gospodarce, który stał się przemysłem narodowym, nie wynika jedynie stąd, że jest on „producentem” dewiz. Istotną dla naszego handlu zagranicznego staje się bowiem możliwość sprzedaży statków do krajów, z których możemy importować potrzebne i atrakcyjne towary. Niejednokrotnie właśnie dostawy statków, których wartość jednostkowa sięga często dziesiątek milionów złotych dewizowych — przyczyniają się do zrównoważenia bilansu handlowego z poszczególnymi krajami. Racje mają ci, którzy kiedyś powiedzieli, że morze żywi i bogaci.

**K**APITAN CHOYNOWSKI kiwa głową w milczącym skupieniu. Kiedyś, jako świeżo upieczony adept zawodu marynarzkiego po ukończeniu Szkoły Morskiej w Teżewie, chodził przez pełnię czas z dyplomem w kieszeniu poszukując bezskutecznie pracy w swoim zawodzie. Nikle zarobek przysłała rodzica się, ale skromniactwa w czasach międzywojennych, polska flota handlowa, za życia kapitana Choynowskiego wychowała się drugie morskie pokolenie Polaków. On sam w swojej ponad 40-letniej pracy na morzu wychował niejednego oficera. Każdy z nich spokojnie jest teraz o pracę, kiedy polska bandera ma wsparcie we własnym, silnie rozwiniętym przemyśle okrętowym.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**G**DZIE PRZYCZYNY takiego stanu rzeczy? Istnieją przecież wyspecjalizowane wydawnictwa: PWN, Ossolineum. Bogatą działalność wydawniczą prowadzi Polska Akademia Nauk. Otóż, przyczyny owe leżą nie tyle w subiektywnych błędach wydawców, co w trudnościach ogólniejszej natury.

Pierwszy i zasadniczy problem, to lawinowy przrost twórczości naukowej. Dokonuje się ona w warunkach poważnego i pogłębiającego się deicytu papieru. Na całym świecie papier staje się surowcem na wagę nafty. A zatem, aby przelknąć ową lawinę naukowej twórczości, wydawnictwa muszą być bezwzględnie zasługujące na to prace — trzba ograniczać nakłady do niezbędnego minimum. To oczywiście rzutuje na ekonomiczną sytuację książki naukowej — staje się ona drogą i nieopłacalną w produkcji. Szukano rozwiązań w bardzo nieszczyśliwych przepisach, w myśl których żadna edycja nie mogła być deficytowa. Należało albo

wana przez całe lata. Powinna mieć więc odpowiednio dłuższy cykl rotacji. W innych krajach ustala się go na 5 lat. Drugie „waskie gardło”, to baza poligraficzna. Wyduża ona niepomierne cykle produkcji książki naukowej. W niektórych dziedzinach wiedza naukowa, mimo urzy światła i dziennego, traci swą aktualność. Przypominam sobie swoiste curiosum wydawnicze — esej znanego naukowca pomieszczony w pracy zbiorowej. Otóż przypisy i odnośniki aktualizujące tekst — zwiększyły jego objętość dokładnie o 100 procent. W sumie utworzyła się z tego przepłataną dwóch zupełnie różnych publikacji, które dzielił dystans... trzech lat.

W wielu wypadkach druk mogłaby zastąpić z pewnością

**Leszek Polony** jest również poważnym ośrodkiem ruchu wydawniczego w dziedzinie książki naukowej. W wawelskim gródzie działają oddziały PWN i „Ossolineum”. Oddział PWN wydaje rocznie około 5 tysięcy arkuszy wydawniczych, czyli mniej więcej 300 tytułów. Stanowi to 1/5 produkcji całego wydawnictwa. Roczna produkcja oddziału „Ossolineum” osiągnęła 1700 arkuszy wydawniczych i 109 tytułów. W podanych liczbach mieści się działalność wydawnicza krakowskiego oddziału PAN, wydającego poprzez dwie wspomniane oficyny, w ilości 1000 arkuszy wydawniczych rocznie. Bardzo skromnie. Stanowi to zaledwie 4,5 procent całej

mała poligrafia. Niestety, znajduje się ona u nas w powijkach. **KRAKÓW, MIASTO NAUKI** mała poligrafia. Niestety, znajduje się ona u nas w powijkach. **KRAKÓW, MIASTO NAUKI** mała poligrafia. Niestety, znajduje się ona u nas w powijkach. **KRAKÓW, MIASTO NAUKI**

produkcji wydawniczej Polskiej Akademii Nauk. Jeśli dodać do tego publikacje wydawane przez placówki PAN mające swa siedzibę w Krakowie, lecz ogólnopolskie w swym zasięgu, liczba ta urosłaby do niecałych 10 procent. I tak mało, jak na tak duże i mocne środowisko naukowe. Nie więc dziwnego, że oddział PAN nastawia się na prace ściśle naukowe, specjalistyczne i w pełni zasługujące na druk, składające zarazem autorów do maksymalnej kondensacji wykładu. Książki „chodliwe”, adresowane do szerszego kręgu czytelników, mają zawsze szanse w wydawnictwach ogólnych. Tam też mogą liczyć na atrakcyjniejszą szatę graficzną, lepszy papier.

Powiedziałem o zbyt niskich nakładach. Przy niektórych ważnych tytułach nie wystarcza egzemplarzy nawet na za-

regu poszukiwanych i aktualnych pozycji w ogóle się zresztą nie wznawia.

Książka naukowa jest także towarem eksportowym, podlegającym wymianie. Krakowski oddział PAN eksportuje swoje wydawnictwa do 2500 zagranicznych instytucji naukowych w 110 krajach. Kryją się tu ogromne, a nie w pełni jeszcze wykorzystane szanse na ekspansję polskiej nauki w świecie. Niestety, bardzo mało naszych uczonych pisze wprost w językach obcych. Mało też tłumaczy na prac naukowych na owe języki. Węgrzy wypredzili nas na tym polu znacznie. Absolutnym nieporozumieniem są np. prace filologiczne, pisane w języku polskim, zamiast w języku, który jest przedmiotem pracy. Praktycznie rzecz biorąc, zasięg recepcji takiej książki jest minimalny.

W eksporcie i nie tylko w eksporcie liczy się także nowoczesność myśli edytorskiej. Książka naukowa, która powinna być wzorem nowoczesnego edytorstwa, jest często przykładem edytorskiego konserwatyzmu. Także konserwatyzmu samych autorów jeśli chodzi o formę wywodu naukowego. Można by przecież poradzić sobie z dokumentowaniem wzrastającej produkcji naukowej, z prawdziwym potokiem informacji o nowych badaniach i odkryciach — stosując częściowe formy lapidarnych komunikatów i abstraktów, sensownie pomyślanych i aktualnych bibliografii prac naukowych. I wreszcie ostatnia sprawa. Przy ciągłe jeszcze ograniczonych możliwościach wydawniczych,

### WIELE ZALEŻY OD WNikliwej SELEKCJI.

Myślę oczywiście o recenzji „owych prac i kwalifikowaniu ich do druku. Nie podważam bynajmniej kompetencji recenzentów. Wydawnictwa zwracają się na ogół do najwybitniejszych fachowców danej dziedziny. Czasem mają kłopoty, bo jest ich np. trzech w całym kraju, se zawalen pracy i trzymają publikację nawet cały rok. Często jednak recenzje mają charakter kurtoazyczny, grzecznościowy. A w nauce nie może być przecież pobłażania dla pseudotwórczości.

## KONKURENT BELETRYSTYKI

**JEST WIĘC PO PROSTU ŻŁE.**

Wyspecjalizowane księgarnie nie spełniają swojej roli, nie dysponują pełnym asortymentem aktualnych tytułów, Sze-

warzywszy człowiekowi a wolność ma wyłącznie charakter negatywny. Stąd tak ważny u Fromma problem

### „ucieczki od wolności”.

Samotność, bezsilność, lęk, brak jakiegokolwiek więzi z innymi ludźmi i naturą, poczucie bezsensu własnej egzystencji, to najogólniej biorąc stan jednostki w cywilizacji zachodniej. Taki wymiar ma w niej „wolność” człowieka. Wolność taka jest nie do zniesienia, stąd człowiek: „ma do wyboru albo ucieczkę przed brzemieniem wolności ku nowym zależnościom i podporządkowaniu, albo dążenie do pełnej realizacji wolności pozytywnej, która opiera się na jej „uności i niepowtarzalności człowieka” — pisał Fromm w 1941 r. w przedmowie do „Ucieczki od wolności”. A i tam,

siejszym świecie — mechanizm ucieczki, to konformizm: „jednostka przestaje być sobą; w pełni adoptuje ten rodzaj osobowości, który oferuje jej wzory kulturowe; dzięki temu staje się zupełnie podobna do innych, taka, jaką ci inni spodziewają się zobaczyć”. Więć — człowiek staje się automatem, upodabnia się do innych, ale — to jest cena — traci siebie, indywidualność. Jest kółkiem w obrzynie maszynierii, podobnym do miliona innych kółek.

Najważniejsze jest jednak to, iż owe neurozy mają zdaniem Fromma tłumaczyć nie tylko zachowania pojedynczych osobników, ale wyznaczały losy całych narodów, rządzą procesem dziejowym. I tak źródła faszyzmu upatrywali właśnie w tendencji sadomasochistycznej, w charakterze autorytarnym jednych i konformizmie drugich. Owe nie-

### IDEOLOGIE I UTOPIE

## BEZ KONSEKWENCJI

I w późniejszych pracach nie pozostawia złudzeń. Druga droga — wolność pozytywna, jest wciąż jeszcze nieosiągalna w dzisiejszym świecie. Wolność, jaką osiągnęliśmy, jest wolnością od Natury, wciąż jednak — głosi — nie zrealizowaliśmy wolności od czegoś, do Kultury, do pełnego wyzwolenia i autentyczności jednostki. Ucieczka od bezsensu i ciężaru takiej wolności przybiera trzy różne formy: tendencji sadomasochistycznej, niszczyckiej i konformizmu automatu. W pierwszej — polega na zupełnej dominacji nad innymi, bądź odwrotnie — na pełnym podporządkowaniu własnej osobowości dominacji innego. Ow typ neurozy — widzącej do autorytaryzmu (władanie bądź uleganie) występuje tak w odniesieniu do jednostki, jak i całych społeczeństw. Podobnie jest z następnymi formami ucieczki. O ile w sadomasochizmie inny czy inni są niezbędni, to w destrukcji — idzie o eliminację ofiary, zniszczenie drugiego człowieka. Nie dominacja bądź uleganie, ale niszczenie świata zewnętrznego likwiduje ludzką bezsilność. Trzeci — zdaniem Fromma najczęstszy w dzi-

uświadamiane neurozy są wytworem cywilizacji zachodniej, chorego świata kapitalistycznego. Program przebudowy rzeczywistości i wyzwolenia człowieka proponował w pracy

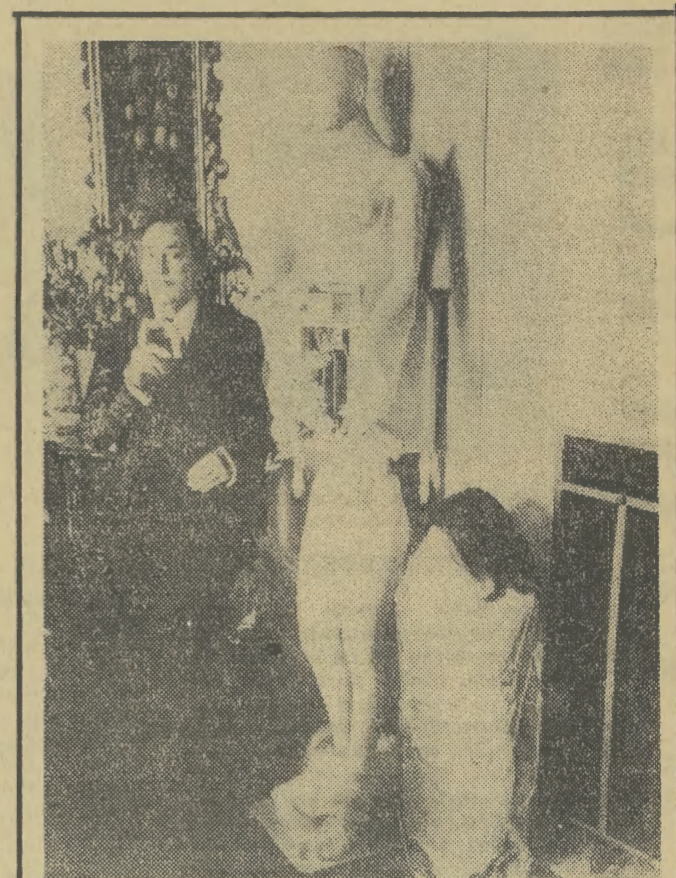
### „Zdrowe społeczeństwo”.

Z drobnymi zmianami powtórzy go w późniejszych pracach. Jedną fundamentalną tezę będzie się w tym zawsze przewijać. Tak jak w krytyce współczesności Fromm wychodził od jednostki, tak proces uzdrowienia świata prowadzi w istocie do zmiany psychiki, do czysto duchowej rewolucji. Choć stale cytuję, powołuję się na autorytet Marksa, to staję na krańcu różnych pozycjach. Mówi o „tragicznej pomyłce Marksa”, precyzuje ją tak: „Marks nie potrafił dostrzec irracjonalnych sił działających w człowieku i wywołujących w nim lęk przed wolnością, żądze władzy i niszczenia. (...) Marks podtrzymywał zbyt optymistyczny, racjonalny obraz człowieka”. Tylko pozornie jest to drobna „poprawka” wobec marksizmu. W istocie jest

to inna wizja człowieka, społeczeństwa, dziejów. Nie stosunki społeczne, nie sfera produkcji, ale wnętrze, psychika człowieka wymaga wprawdzie zrewolucjonizowania. Te koncepcje Fromma przypominają żywo cały nurt socjalizmu utopijnego, pewne teorie anarchistów. To wszystko w socjalistycznej myśli, co wychodziło od jednostki, zamierzało zmienić społeczeństwo, świat. Sam Fromm zresztą odwołuje się do tych nurtów. Dzieli z nimi to samo — indywidualistyczne stanowisko.

W efekcie Fromm proponuje jedynie utopijny program odnowy moralnej człowieka, powrotu do autentyczności, wolności pozytywnej. Zdania, jakimi kończy jedną z najpopularniejszych swych prac „O sztuce miłości”: „Analiza natury miłości prowadzi do odkrycia powszechnego dziś jej braku oraz do krytyki warunków społecznych, które ponoszą odpowiedzialność za taki stan rzeczy. Wiara w możliwość miłości jako zjawiska społecznego, a nie wyjątkowego i indywidualnego jest wiarą racjonalną, opartą na wnioskach z prawdziwą naturą człowieka”; są może i piękne ale, jak cała teoria psychoanalizy humanistycznej, niewiele wnoszą do naszej wiedzy o świecie, o procesach społecznych, nie proponują naprawdę niczego. I tak jest z całą twórczością Fromma — obok ciekawych analiz psychologicznych, obok głębokich przemyśleń, sporo w niej sprzeczności. Charakterystyczny jest fakt, że z krytyką utopijnego programu Fromma występują nie tylko marksiści. Utopijność ta dostrzegana była i przez wielu reprezentantów myśli społecznej Zachodu (przykładem choćby H. Marcuse) dalekich od marksizmu.

**POPULARNOŚĆ FROMMA** jest w sporej mierze rezultatem popularności w ogóle psychoanalizy w społeczeństwach zachodnich. Ukazując kryzys kultury, systemu, wartości świata kapitalistycznego nie poszedł dalej niż wielu innych reprezentantów lewicującej myśli społecznej. Ujawniając zewnętrzne przejawy, nie potrafił wskazać ich właściwych przyczyn. Jego zaś program swoistej duchowej odnowy każe w nim widzieć bardziej moralistę, niż wizjonera wytyczającego losy społeczeństwa. Przy tym wszystkim, przy całej utopijności, trudno nie mieć szacunku dla słów, którymi kończy kiedyś „Ucieczkę od wolności”, a którym pozostał chyba wierny. Słów postępujących „wiary w życie, prawdę i wolność jako aktywną i spontaniczną realizację indywidualnego „ja”. Tym bardziej, że okres, w którym to głosił, był czasem triumfu wartości skrajnie przeciwnych.



O nikim ze współczesnych ludzi sztuki nie wygłoszono tylu kontrowersyjnych opinii, co o hiszpańskim malarzu — Salvadore Dali. Od lat zadziwia swoimi ekscentrycznymi obrazami i rzeźbami, a wernisaze jego dzieł cieszą się ogromnym powodzeniem na całym świecie. CAF



Halina Szypulska

KULTURA XXX-LECIA PRL

## WAJDA I FILM

Zwrócił się do kilku wybitnych twórców, którzy wnieśli istotny wkład w kulturę XXX-lecia z pytaniami o ich osobistą ocenę dorobku polskiej sztuki i jej przyszłości.

Dziś na nasze pytania odpowiada **ANDRZEJ WAJDA** — reżyser, którego dzieła należą do najbardziej chlubnych kart historii naszej kinematografii.

— **JAKIE TRWAŁE WARTOŚCI WNIOSŁ FILM POLSKI W KULTURĘ XXX-LECIA?**

— Przede wszystkim to, że sam stał się sztuką. Bo czym przed wojną był film polski, wtedy gdy literatura, malarstwo, teatr, muzyka miały swoje osiągnięcia liczące się

w kulturze narodu? Film jako sztuka narodził się dopiero po wojnie i niemal od razu zwrócił na siebie oczy świata, udowodniając, że jest znakomitym środkiem porozumienia między ludźmi, że problemy narodowe, doświadczenia jednego społeczeństwa przeżyte tu i teraz mogą być dostępne zrozumieniu i wrażliwości innych, mogą mieć wymiar uniwersalny.

Największą wartością, jaką film nasz wniósł w kulturę XXX-lecia, jest polska szkoła filmowa. Dzięki niej znaleźliśmy się w czołówce światowej kinematografii. Polska szkoła filmowa w okresie XXX-lecia stała się najwidoczniejszą manifestacją polskiej sztuki powojennej na świecie, a jej dzieła, podejmujące specyficzne, bardzo polskie problemy — bardziej uniwersalnymi, niż można się było tego spodziewać. Filmy szkoły pol-

skiej swój związek z tradycją romantyczną kultury polskiej, zwłaszcza z tradycją literacką, z dziełami Mickiewicza, Słowackiego i Żeromskiego, przez swój klimat emocjonalny trafiły do społeczeństwa, wywołując żywe reakcje. Szkoła polska miała swoich zwolenników i przeciwników, ale jej filmy nikogo nie pozostawiały obojętnym. A czyż można mówić, że sztuka żyje, jeśli nie ma ona rezonansu społecznego, jeśli nie wywołuje potrzeby dyskusji, sporu? Filmy szkoły polskiej miały ten rezonans, gdyż wyrażały z głęboką przeżytością doświadczeń narodu i jednostki, ponieważ pokazywały wielkość i dramat człowieka uwikłanego w konflikt z historią, stojącego wobec wyborów ostatecznych.

### — JAKIE PROBLEMY NAJISTOTNIEJSZE DLA PRZYSZŁEJ POLSKI POWINIEN PODJĄĆ FILM?

— Sądzę, że sztuka filmowa powinna bardziej niż dotychczas utwierdzać jednostkę w poczuciu jej własnej wartości: samodzielności, niezależności sądów, zdolności do własnych przekonań i podejmowania decyzji. Sztuka powinna ukazywać sens jednostkowego wysiłku i umacniać wiarę człowieka we własne możliwości, wpajać przekonanie, że również w indywidualnym działaniu można coś osiągnąć. Również sztuka filmowa powinna pamiętać, że nie jesteśmy społeczeństwem mrówek, tylko zbiorowiskiem indywidualności, ludzi wolnych, zjednoczonych idea, a nie tylko interesami. Dopiero z takiego myślenia może narodzić się, rozwijać, bogatą kulturę. Tak myślący twórcy nie wahają się uczynić bohaterem człowieka, który jest przeciętny. Bo w sztuce wcale nie jest dobrze, jeśli wszyscy mają rację, sztuka jest od pokazywania postaw nietypowych, ludzi nieprzeciętnych.

Przecież od nich właśnie zależy budowa takiej Polski, jaka sobie marzymy, snując prognozy na najbliższe lata. Przecież tylko ludzie odważni, niezależni w myśleniu i w działaniu mogą wykonać złożone zadania, jakie czekają nas jako społeczeństwo. W przeszłości nazbyt często słowo „my” bywało pretekstem do uniknięcia odpowiedzialności, maskowaniem niechęci do podjęcia decyzji, wyboru. Nazbyt rzadko jeszcze „ja” jest afirmacją osobowości jednostki i jej możliwości. Niechże ta afirmacja stanie się czymś nieodłącznym, silnie związanym ze sztuką filmową, i oby nie miała nic wspólnego z prezentowaniem postaw słusznych, ale nudnych, nikogo nie poruszających, nikogo nie zachęcających do sporu, refleksji, czy choćby tylko zaciekawiających.

### — JAKIE SĄ WEDŁUG PANA NAJDONIOŚLEJSZE WYDARZENIA W XXX-LECIU W DZIEDZINIE GOSPODARSTWA, POLITYKI, KULTURY?

— Można by ich wymienić wiele, ale dla mnie osobliście najważniejsze było upaństwowienie przemysłu filmowego. To pozwoliło mi zrealizować moje marzenia, wyrazić moje przekonania i stać się tym, kim jestem.

## Kto jest bezsilny?

CO TRZY, CZTERY DNI pracownik administracji naszej redakcji otrzymał listy honoraryjne za wykonanie przez naszą redakcję reprodukcji wielu zdjęć i rysunków satyrycznych. ZAIKS — czyli Stowarzyszenie Autorów w Polsce — dość skrupulatnie wylicza należności za wiele drobnych nawet rysunków, które przedrukowujemy w naszych rubrykach za czesopismami z całego świata. Jest to zjawisko normalne, nikt z kierownictwa naszej redakcji ani z kierownictwa naszego Wydawnictwa nie kwestionuje zasadności tego rodzaju świadczeń finansowych, które fotografowie, fotograficy, rysownicy zagraniczni gromadzą dzięki skrzętności ZAIKS-u na polskich kontaktach finansowych. Od dawna dobiegają mnie informacje, że niestety praca ZAIKS-u w odniesieniu do pierwszego i podstawowego obowiązku tej organizacji — to znaczy ochrony interesów własnych twórców w kraju i za granicą — pozostawia wiele do życzenia. Informacje te nasłuchiwałem i słyszałem w każdym bądź razie drażniąco moją świadomość i świadomość moich kolegów. Jednakże to, co upadło mi w ręce stanowi dowód pomieszenia pojęć, nierasowości i nieodpowiedzialności organizacji o charakterze zawodowo-merkantylnym. Rzecz się ma następująco:

Andrzej Moskwiak i Bogumił Opiola, fotografowie z Krakowa, wykonali w roku 1953 dla Teatru-Laboratorium Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu zdjęcia ze sztuki Marlowe'a „Tragiczne dzieje aktora Fausta”. Zdjęcia te były wykonane wyłącznie dla celów archiwalnych i dokumentalnych teatru, bez prawa reprodukcji, przy opatrzeniu ich pieczęciami zawierającymi zwrot w języku polskim i angielskim „Prawa autorskie zastrzeżone”. Zdjęcia te w ilości 9 sztuk opublikowano — bez zgody autorów w książce Jerzego Grotowskiego „Towards a Poor Theatre” wydanej przez Odin Teatret w 1968 r. w Danii. Książka ta, po odpowiednich, przypuszczamy że prawie za-

sadnionych manipulacjach, została wydana w 22 krajach świata. To jeszcze nie wszystko — trzy lata wcześniej, w roku 1965 — wydano we Włoszech książkę „Alla Ricerca del Teatro Perduto” w wydawnictwie Marsilio Editori, Padova, w której to książce reprodukowano znowu 6 zdjęć z rzeczonej sztuki. Zdjęcia te wykonał Andrzej Moskwiak i Bogumił Opiola.

Obydwaj autorzy zwrócili się więc do ZAIKS-u z prośbą, ażeby zgodnie z obowiązującymi przepisami, zgodnie z zobowiązaniem organizacyjnym ta właśnie społeczność autorska podjęła obronę statutowych interesów materialnych i moralnych fotografów krakowskich. Wynika to po prostu z drugiego punktu zobowiązania organizacyjnego, które brzmi: „Konieczne jest uzyskanie od Stowarzyszenia mojej uprzedniej zgody w wypadkach udzielania licencji lub zawierania innych umów, dotyczących... c) publikowania za granicą drukiem lub innymi środkami powielania moich utworów... itd.”

ZAIKS nie jest skrupulatny i nie pilnuje interesów wymienionych dwóch artystów polskich. Nie zauważył 22 wydawnictw i jeszcze kilku innych, gdzie reprodukowano zdjęcia Opioli i Moskwiaka. No, można to potraktować nieco pobłaźliwie. Jednakże pobłaźliwość nie można traktować odpowiedzi ZAIKS-u, który a posteriori odstępuje od „dopochodzenia praw finansowych, honoraryjnych za rzeczone zdjęcia, ponieważ — jak twierdzi w piśmie do zainteresowanego członka ZAIKS-u — jest to „nieradne, ze względu na duże koszty sądowe, płatne w dewizach”.

No to ja, proszę państwa, przecieram oczy! ZAIKS nie chce wystąpić o sądowe dochodzenie praw za reprodukcję zdjęć polskich fotografików za granicą, bo nie ma pieniędzy! A jeśli wygra, pieniądze będzie miał. Również w zapłaceniu kosztów sądowych, bo w oczywistej sprawie reprodukcji zdjęć bez zgody autorów wygrać musi. Dyrektor Instytutu Aktora — Teatru-Laboratorium we Wrocławiu Jerzy Grotowski poinformował radcę prawnego ZAIKS-u, że jego umowa zawarta jest wyłącznie na „zbiór tekstów (moich) o teatrze i technice aktora, tłumaczonej i zredagowanej przez Eugenio Barba”. Dochodzenie praw obywateli polskich jest — moim zdaniem — obowiązkiem ZAIKS-u. Biedny ZAIKS, który nie ma pieniędzy! Może by pożyczki ZAIKS-owi trochę dolarów czy innych dewiz kapitalistycznych jacyś polscy artyści, którzy mają konto dolarowe? Zaryt na bok. Uważam, że ZAIKS musi doprowadzić do końca rzeczoną sprawę, uszczęplając postępowanie finansowe. Zdjęcia w książce jednej i drugiej tu wymienionej są podpisane. Dlaczego nie występuje się o zapłatę należnego honorarium za te zdjęcia? Cała filozofia zawarta jest w tym pytaniu. Nie w pogroźkach przeciętne, które zawarł wydawca pan Eugenio Barba, w liście do naszych autorów, gdzie twierdzi, że go pomówiono o kradzież zdjęć. W każdym bądź razie nie zapłacano za nie i Grotowski wyraźnie oświadczył, że umowa dotyczyła wydania tekstów. Kto tu jest bezsilny?

OLGIERD JĘDRZEJCZYK



Fot. CAF

**H**enryk Tomaszewski, twórca i kierownik artystyczny wrocławskiej „Pantomimy”, należy wraz ze swą placówką sceniczną do tych wyjątków, które potwierdzają regułę rzadkich odwiedzin teatralnych innych scen na terenie Krakowa. Właściwie nie było takiej premiery „Pantomimy”, która by nie dotarła do naszego miasta w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Znamy więc Tomaszewskiego inscenizatora choreodramów niemal ze wszystkich jego znaczących prac w zakresie sztuki mimicznej.

Nie znamy natomiast, lub mniej znamy, Tomaszewskiego-reżysera w teatrze dramatycznym. Wprawdzie sięgał on m. in. po teksty Wyspiańskiego, ale głównie jako po materiał do mimodramy („Noc listopadowa”), co przyniosło niezwykle interesujące efekty w teatrze bez słów. Tomaszewski jednak zaprzysiążnił się artystycznie również z Teatrem Dolnośląskim w Jeleniej Górze, gdzie inscenizował „Legendę Wyspiańskiego”, a ostatnio „Peer Gynta” Henryka Ibsena. Ten właśnie spektakl zaprezentowała scena jeleniogórska, gościnnie, w Starym Teatrze. Mogliśmy więc poznać nie tylko zespół, kierowany przez byłą wychowankę krakowskiej PWST, Alinę Obidniak — lecz także i pełną realizację sceniczną monumentalnej sztuki Ibsena w reżyserii Tomaszewskiego.

**PEER GYNT** należy dzisiaj do rzadziej granych dramatów norweskich autorów, jednego z wielkich dwójki dramaturgów skandynawskich — obok Strindberga — który w drugiej połowie XIX w. i na początku naszej ery wniósł do teatru światowego nowe wartości artystyczne i filozoficzne. Symbolizmowi bowiem patronuje Ibsen, zaś obaj ze Strindbergiem mogą uchodzić — w pewnym sensie — za prekursorów egzystencjalizmu. Wywarli oni ogromny wpływ na następne pokolenia dramatopisarzy — począwszy od twórczości neoromantyków aż do realistów i autorów tzw. moderny.

„Peer Gynt” jest szczególnie charakterystycznym utworem na tle całej dramaturgii Ibsena. Łączy szekspirowskie wątki z teatrem romantycznym, średnio-wieczny moralitet z dramatem egzystencjalnym, świat baśni z światem rzeczywistym. Ten poemat sceniczny w 5 aktach, to jakby przegląd wnętrza człowieka przez jego dzieciństwo, młodość i starość — krótki szlakami rozrachunków z własnym sumieniem. Człowieka, dla którego „cały sekret szczęścia oraz działania odważnego polega na tym, by swobodnie wybie-

rać ścieżki i okrążyć zasadzki życia i pułapki. Wiedzieć, że żaden dzień tej walki nie jest ostatnim dniem, a wreszcie nie palić za sobą mostów.”

**K**IM JEST zatem bohater sztuki, Peer Gynt? Jest odwiecznym wizerunkiem łgarza i wagałbundy, poetyckiego symbolu nieokreślonej wyobraźni oraz zmienności nastrojów i poglądów. Ucieleśniam walkę złych i dobrych mocy, które

znów symbolicznie — bezinteresownie. Dobro pod postacią wiernej i czekającej na grzesznika, Solweigi. Oczywiście, jest to — jak w każdej grze symboli — jedynie chwilowe odłożenie kary. Los bowiem musi się dopełnić kleską konformisty, nawet po wycignięciu scenicznego dramatu. W samotności człowieka wyciągającego z całej swej wędrowki życiowej fałszywe wnioski.

Już przed 10 laty próbowała zerwać z manierą mgielek i duszków — Lidia Zamkow, podjąwszy się wystawienia „Peer Gynta” na scenie tamowskiej. Skrociła tekst, a operetkową wędrowkę bohatera po władze cesarza, kapitalisty i proka na pustyni — zamieniła w rodzaj kadrow z filmu niemego. Dodało to nie tylko smaczku artystycznego, ale i przede wszystkim współczesnej wymowy całosci inscenizacji.

**T**OMASZEWSKI wywypuklił przede wszystkim operowość dramatu. Przedłużeniem tej operowości stały się akcenty baletowo-pantomimiczne. Słowo zostało wsparte ruchem, gestem, układami scen z mimodramy. Dzięki temu cała tragicomiczna wędrowka łgarza i ambicjonera przez 60 lat jego życia zyskała cechy dużej umowności teatralnej. Półpantomima Tomaszewskiego pozwalała tedy prześlizgnąć się odbiorcy pomiędzy namaszczaniem i ekliwacją sporych partii tekstu, fałszywie pobrzmiwających we współczesnym uchu. Reżyser mógł też — na zasadzie owej umowności — rozegrać wszystkie sceny utworu w jednej dekoracji, nieznacznie tylko deformowanej. W sumie stworzył widowisko czyste, uporządkowane pewną logiką „akcji” i pełne ekspresji ruchowej. Zwalazcza w pierwszej części spektaklu. Druga — mając w pamięci przedstawienie Zamkow — przekonywała już mniej do samej metody inscenizacji. Po prostu *znie obraz* (nawet z elementami pantomimy) przypominały zbyt natrętnie symbolikę z pogranicza niezamierzonej śmieszności.

**G**ŁÓWNA postać tego widowiska był niewątpliwie Andrzej Kempa, młody aktor, który przy pomocy reżysera — tak głośno, jak i pod względem sprawności fizycznej — przebrnął szczęśliwie przez niebezpieczną rolę Peer Gynta. Opiął dość gładko mielny tyrad i naiwno-baśniowe sytuacje sztuki. Był owym przysłowiowym, pierwszym tenorem i pierwszym tancerzem baletu operowego, jakim w inscenizacji Tomaszewskiego stał się dramata Ibsena.

Na czele licznej obsady spektaklu wystąpiła Zuzanna Łozinska, która matka Peera. Jubilatka (60 lat na scenie) zadziwiała świeżością i umiarem stosowania środków wyrazu scenicznego. Przedstawienie Henryka Tomaszewskiego w bardzo plastycznej oprawie scenograficznej Kazimierza Wiśniewskiego — było całkowiście podporządkowane zespołowi rytmowi ruchów i gestów. Ominęło więc rafy niemi kunsztownego aktorstwa wielu postaci sztuki. Inscenizacja dominowała nad poszczególnymi, drobniejszymi ujęciami ról. Dzięki temu Tomaszewski! ustrzegł się wyrazniejszych potknięć wykonawców w sferze tekstowej „Peer Gynta”. Spotkanie z nim, jako reżyserem dramatu, należało do interesujących i udanych.

Jerzy Bober

TEATR

# PEER GYNT

## TOMASZEWSKIEGO

walcza o jego los, o „duszę” — jak w dawnym moralitecie. Jest w końcu wyraziście postawą egoistycznej, oportunistycznej, którego dewizę przejmują od baśniowych trollów — skandynawskiego odpowiednika gnomów, skarlałych bożków zła. Dewiza ta brzmi *poprzestań na sobie* w przeciwieństwie do hasła, głozonego przez przostoliny ludzi: *bądź sobą*. Peer stara się więc obejść i wyminąć wszystkich, co w człowieczej egzystencji wymagałoby moralnych rygorów postępowania. A przy tym nie jest przecieź gruntu zły i niemoralny. Wybiera jednak linię najlżejszego oporu w świecie, który jest kłatką. Symbolem osaczenia i przemocy. I musiałby zapłacić za to najwyższą cenę: przegranym życiem, gdyby nie fakt, że jego winy bierze na siebie —

**J**AK Z TEGO WIDAC, dramat Ibsena — choć powikłany i nafaszerowany dość naiwną symboliką, romantyzmem i trzeźwością spojżenia na epokę rozkwitu kapitalizmu, gdzie szczególnie ostro zaznaczają się konsekwencje wyboru postaw wobec nacisku warunków egzystencji — może jeszcze dziś pełnić funkcje ostrzegawcze w każdym społeczeństwie. W imię walki z wszelkimi przejawami oportunistów. Tylko — jak to wszystko zagrać, żeby ów ton współczesny przebił się do słuchacza przez gąszcz nieznośnych i przytłaczających symboli? Żeby nie wpaść w tanią afektację, uproszczenia i rozśmieszczającą patetyczność? W staroświeckie ramki, do których przyszyłyby nas dziecinastowicze inscenizacje monumentalno-baśniowe.

W KRAJU RAD



W Moskwie sezon turystyczny w całej pełni. Na Placu Czerwonym spotkać można przybyszów z całego kraju oraz licznych cudzoziemców.

SYBERYJSKI SKANSEN

Przez kilka ostatnich miesięcy do Bracka zwożono niezwykły bagaż. Były to rozbrane na części stare młyny, łaźnie, chatki myśliwskie, jakie widuje się wyłącznie w tajdze, a także oryginalnie zdobione drewniane chaty syberyjskie, często wykonane z grubych bali. Wszystkie te zabytki zebrano pieczołowicie nad brzegami rzeki Ust-Ilim, gdzie powstaje Elektrownia Wodna, a wkrótce powstanie również wielkie sztuczne morze. Zabytki starego budownictwa syberyjskiego zostaną umieszczone w skansenie na przedmieściach Bracka.

CIEPŁO JAK W ULU

Pracownik dalekowschodniej filii Akademii Nauk ZSRR Leonid Czernyszow, po wielu doświadczeniach z ogrzewaniem uli pszczoł, zaproponował wykonywanie ich z pianoplastyku. Ul taki jest 6-krotnie lżejszy, a przede wszystkim cieplejszy i przez cały rok może stać na wolnym powietrzu. Pszczoły polubiły plastykowe uli, żyją w nich dłużej i spożywają mniej miodu.

ZWIERZĘ NIBY KWIAT

Paleontologowie radzieccy odkryli w górach Altaju Rudnego w Kazachstanie Wschodnim zwierzęta kopalne, zwane lilowcami (gromada z typu szkarłupni). Żyły one około 380 milionów lat temu. Wśród szkarłupni tych zwierząt morskich znaleziono 20 dobrze zachowanych gatunków dotąd nie opisanych.

ATLAS KLIMATYCZNY

Dr Włodzimierz Rusanow z Tomskiego Instytutu Balneologii przez wiele

lat badał wpływ klimatu syberyjskiego na zdrowie ludzi. Ułożył on pierwszy atlas klimatyczny Syberii Zachodniej, który liczy sto map szczegółowych. Zestawił je na podstawie zbierania codziennych obserwacji wszystkich syberyjskich stacji meteorologicznych w ciągu ostatnich dwudziestu czterech lat. Rada Naukowa Uniwersytetu Tomskiego przyznała W. Rusanowi tytuł doktora nauk geograficznych za jego dzieło.

RFN

DYSKUSJA Z... ZAPASZKIEM

FEDERALNE KOLEJE PAŃSTWOWE zostały oskarżone przez Izbę Lekarską RFN o grubszego kalibru wykroczenie przeciw przepisom sanitarnym o ochronie środowiska naturalnego. Przedstawiciele medycyny podliczyli mianowicie ilość fekalii zanieczyszczających obszary kraju w wyniku ruchu pasażerskiego pociągów. Operację matematyczną, która posłużyła do wystawienia precyzyjnego rachunku - oparto na równaniu, gdzie V oznacza globalną zdolność przewozową taboru kolejowego, N - średnią frekwencję dobową dyskretnego przybytku w wagonach osobowych, Z - przeciętną wagę „daniń” składanej naturze przez każdego pasażera. Pod te wartości podłożono następnie liczby bezwzględne, włączono komputer i odczytano wynik. Zaiste, można ślichać się z przerażenia: 100 000 kg fekalii dziennie zapaskudza przyrodę federalną z winy kolejnictwa.



Fot. „Der Spiegel”

Resort kolejowy nie puścił znieuagi płazem. Kontroperację podjęto pod hasłem: „Zmusimy medyków do zejścia na psy!”. Odpowiednie równanie operowało następującymi wartościami: X - liczba fekalii w RFN, J - średnia waga ich dziennych odchodów, T - rozmiar terytorialny psich fekalii. Komputer w mgnieniu oka podliczył, że 100-gramowa dzienna porcja przedmiotowej substancji, pomnożona przez 2 miliony czworonogów, daje w wyniku 200 000 kg kupek dziennie, rozstanych na obszarze 8793 razy większym od powierzchni szlaków kolejowych. Ukazawszy Izbie Lekarskiej problem dwukrotnie bardziej godny czujności sanitarnej, w uzupełnieniu memoriału podano pewne istotne wyjaśnienia w inkryminowanej sprawie. Otóż z badań ekspertów kolejowych wynika, że 100 000 kg pasażerskich g... rozkłada się na 50 000 km torów, z czego wynika skromny wskaźnik 0,5 grama na 1 metr kwadratowy szyn. Przy czym woda ze zbiorników WC rozcieńcza tę porcję w stosunku 1:200.

Dyskusja trwa. Izba Lekarska gromadzi dodatkowe materiały. (AW)

TRUDNO ZNALEZĆ amerykańską gazetę bez rubryki o tym, co mówią gwiazdy na dany dzień, co każą robić poszczególnym ludziom w ciągu najbliższego tygodnia. Bez względu na to, czy ktoś przynajmniej się do wiary w gwiazdy, czy nie, każdy utrudkiem zerka na one parę wierszy przeznaczonych jego znakowi zodiaku, i na wszelki wypadek unika w najbliższych godzinach tego, czego gwiazdy każą unikać. Psychologowie twierdzą, że w tej zabawie nie ma nic złego, że jest to nawet dobre dla zdrowia psychicznego.

Na tych ludzkich skłonnościach do wiary w nadprzyrodzone siły - rozbudzonych ponadto panującą od paru miesięcy modą, znajdującą swój wyraz w całej serii filmów - zerują liczni astrologowie ogłaszający swoje usługi w pismach.

Każdy szanujący się astrolog amerykański ogłasza

Jan Zakrzewski USA

MODA

też w prasie, gdy tylko może do niej dotrzeć, całą serię przepowiedni na najbliższe miesiące - przepowiedni często układanych bardzo zwięźle, z pełną znajomością wydarzeń politycznych, aby zwiększyć prawdopodobieństwo sprawdzenia się choćby jednej pozycji listy. I gdy się to zdarzy, wróbiła może natychmiast zabłysnąć na łamach prasy jako ten, który przepowiedział. Tak zdarzyło się obecnie niejkiej pani Shaw Robbins, 28-letniej wdowiźnie, niemal mojej sąsiadce, mieszkającej w tej samej dzielnicy metropolii; poza wróżbiarstwem wykłada ona parapsychologię w nowojorskim instytucie technologii.

Podobno - nie daję za to głowy - dnia 19 lutego pani Robbins poszła do miejscowego biura FBI w Nowym Jorku i powiadziła, że może nadprzyrodzone poinformowała ją, iż w pierwszych dniach marca nastąpi katastrofa jednego z najcięższych samolotów na świecie i zginie ponad trzysta osób. Katastrofie ulegnie samolot produkcji amerykańskiej, a wydarzy się to gdzieś na kontynencie europejskim.

na horoskopy

Trzeciego marca amerykański samolot DC-10 tureckich linii lotniczych rozbił się pod Paryżem i zginęło 346 ludzi.

Pani Robbins jest obecnie oblegana przez dziennikarzy, proszona o snucie dalszych przewidywań na rok bieżący. Oto kilka z nich:

- Prezydent Nixon będzie zmuszony do opuszczenia swego stanowiska mniej więcej we wrześniu bieżącego roku po poważnym zapadnięciu na zdrowiu w lecie i po wygośczeniu jednego z najważniejszych przemówień politycznych swojej kariery.

- W Waszyngtonie w sierpniu podczas ważnej międzynarodowej konferencji dojdzie do próby poważnego zamachu, podjętej przez organizację terrorystyczną, ale zamach będzie udaremniiony.

- Na jesieni papież Paweł VI poważnie zapadnie na zdrowiu.

- Jackie Kennedy-Onassis otrzyma ważną funkcję w amerykańskim aparacie rządowym.

- We wrześniu w Ameryce Łacińskiej nastąpi duża katastrofa samolotowa, zginie 176 osób.

- Ambasada amerykańska w Londynie i Izba Gmin będą miejscami zamachów bombowych przed sierpniem.

To wszystko, kto chce niech wierzy.

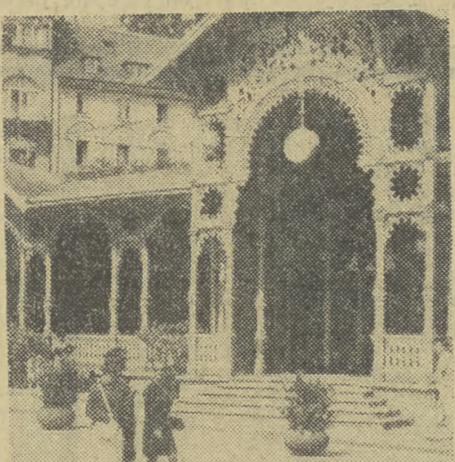
Rzeczka o nazwie Tepla płynie wzdłuż całych Karlovyh Varoh, co jeszcze więcej upodabnia tę uroczą i słynną miejscowość do naszej Krynicy, przez którą przepięknie przepływa taka mała rzeczulka, czy duży potok, rozdzielający wczasowisko jakby na dwie części - więcej spacerową i więcej komunikacyjną. Ale, gdy patrzyłem na płytkie wody Tepli i obserwowałem setki, może więcej nawet niż setki pstrągów, uwijające się w kryształicznie czystej wodzie, jakoś to podobieństwo do krynickiej rzeczulki zaczynało się zacierać.

To, co uderza przede wszystkim w Karlovyh Varach, nazywa się czystością. Czystość rzuca się tu w oczy na każdym kroku, zarówno w części komunikacyjnej, gdzie zresztą ograniczony jest ruch pojazdów, jak w części spacerowej, po której krąży tysiące kuracjuszy z dzbanuszkami, sącząc przez ich zagięte szyki ciepłą wodę leczniczą. Temperatura poszczególnych źródeł waha się od 30 do 70 stopni Celsjusza, woda wszystkich źródeł ma podobny, żelazisty smak. W tej części spacerowej nie tylko całkowicie jest wstrzymanym wszelki ruch kołowy, ale wielkie tablice, ustawione przy każdym do niej dojściu głoszą wyraźnie, że zakazane są tu na długości całej promenady, w parku, wzdłuż łaźni i pijalni, również wózki dziecięce, hulajnogi, nie wolno wprowadzać psów nawet na smyczy oraz - słuchaciel! słuchaciel! - nie wolno tam biegać! Tak, nawet na "włosim" powietrzu, nie tylko w pijalni, wszędzie w tej części Karlovyh Varoh paleń jest zakazane!

WTEDEY przychodzi mi na myśl nasz krynicki deptak i wszystkie przy nim pomieszczenia, zaścianeczka stosiemi niedopalków. I różne kamienki miejsca lecznicze, gdzie można się uduśić od papierosowego dymu. A tu - nie wolno palić nawet na wolnym powietrzu! Dlatego jest to powietrze naprawdę czyste, jest czymś oddechającym, przechadzając się wzdłuż Tepli, po pełnym kwiatów skwerze, patrząc na piękną architekturę secesyjną dziewiętnastowiecznych łaźni, na wspaniałe gmachy hoteli, na zabawne, również zesławione przejsia drewniane, ozdobnie rzeźbione, gdzie w razie deszczu można się schronić.

Zapytałem karmiącego pstrągi starszego jegomościa - trzeba tu dodać, że rybki żarłocznie polkują okruszyny rzucanej im bulki - czemu należy przypisać mnogie pstrągów w Tepli, poza czystością jej wody. - Czemu? - to jasne - odparł. - Kara za złowienie tu pstrąga wynosi 500 koron, tyle samo pozwolenie na wędkowanie - ale też tylko za jedną rybę... - No tak - pomyślałem sobie - 500 koron, to więcej niż 1000 złotych, absolutnie się to nie opłaca!

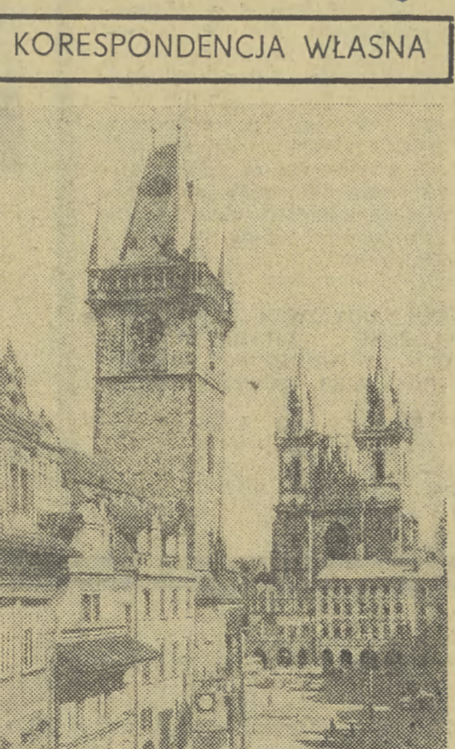
Sądze, że poza sprawą finansową, w grę wchodzi tu i poczucie dyscypliny społecznej. Nie tylko sklepy, ale nawet zwykłe kioski odznaczają się również schludnością, porządkiem, nawet mały kramik, gdzie obowiązkowo należy nabyć „opłatki” karlsbadzkie, słynne andruty z Karlovyh Varoh czy też sąsiadujących z nimi Mariánskich Lázní. Ale nagle z witriny jakiegos sklepiku patrzy na mnie znane twarze - podchodzi i z dużym zadowoleniem oglądam widokówki, na których wyobrażone są w ładnych, jakby drzeworytowych ujęciach podobizny sławnych ludzi, jaicy przewinieli się przez Karlsbad - tak bowiem aż do



Fragment promenady w Karlovyh Varoch.

Witold Zechenter

NAD TEPLĄ i WĘLTAWĄ KORESPONDENCJA WŁASNA



Widok na rynek Staromiejski w Pradze.

końca pierwszej wojny nazywały się Karlovy Vary. Wśród wielu postaci, pokazanych po trzy lub cztery na poszczególnych widokówkach, widzę Adama Mickiewicza i Fryderyka Chopina - Mickiewicz jest przy Goethe, Chopin przy Liszcie.

Po powrocie do Krakowa sprawdziłem w encyklopedii, że Chopin istotnie przebywał w Karlsbadzie, a koncertował nawet w Mariánskich Lázních, natomiast Mickiewicz chyba tylko przejeżdżał tamtędy po pobycie w Dreźnie. Niemniej Karlsbad uczył wielkiego poetę również pomnikiem, wzniesionym w roku 1897, który znalazł się obecnie przy głównej szosie wyjazdowej w kierunku Pragi. Szopenowskie zaś wspomnienie kontynuuje w Mariánskich Lázních coroczny festiwal, upamiętniający, że tu w roku 1836, koncertował genialny kompozytor polski.

DIWNE TO jest uczucie, że nawet gdy na niedługi okres wyjechało się z niedaleką przecież granicą, ciężki i wrusza każdy akcent polski, gdziekolwiek zauważony. W Pradze jest tych akcentów sporo i natrafia się na nie, nawet ich specjalnie nie szukając. Widziałem, że jest w stolicy nadwielitawskiej ulica Mickiewicza i specjalnie tam pojechałem, by zobaczyć, jak się przedstawia. Jest to ładna, pełna zieleni uliczka w górnej części miasta, ponad Hradczanami, w dzielnicy raczej willowej. Ale nie jest to jedyna ulica w Pradze, której nazwa ma łączność z naszym krajem - są tu jeszcze ulice: Polska, Warszawska i Krakowska.

Ale czy tylko takie akcenty przypominają rodzinne strony? Nie, jest coś w Pradze, w jej starych uliczkach, co bardzo przypomina krakowskie uliczki staromiejskie, nie tylko same domy, ale atmosfera, jaka je otacza. Są to zresztą rzeczy znane i nie jeden raz opisywane, nie ma potrzeby ich tu powtarzać. I tu znów na korzyść Pragi należy dodać, że te stare domy i domki są bardzo zadbane i nie tylko od frontu odnowione, jakby na pokaz, ale i wewnątrz, w sienich i podwórkach uporządkowane, czyste, jakby przygotowane dla oczu turysty, który podziwia piękno tutejszego Staroego Miasta. Może i nasz stary Kraków, za ileś tam lat będzie tak wyglądał po rozpoczętej niedawno kompleksowej odnowie?

ALIE CHODZĄC tak po Pradze, czy zwiędzają Karlovy Vary czy też Karlsztejn i szukają oczyszczonych akcentów, napotyka się na nie już nie tylko w formie nazwy ulicy, pomnika czy podobizny na widokówce. Historia narodów czeskiego i polskiego od wieków nas przecięt łączy i to właśnie jest najsilniejszym akcentem w takich poszukiwaniach i rozważaniach. Wspaniała postać wladcy Karola IV wznosi się nad historią Czech od XIV wieku chyba silniej jeszcze, niż nad naszą historią postać wspaniałego mu Kazimierza Wielkiego. A właśnie w czeski Karol IV ma tyle związków z Polską! Nie wspomniając o kontaktach historycznych, szeroko opisanych w dziejach naszych narodów, bo mówienie o tym wymagałoby ogromnej ilości czasu, wystarczy wspomnieć, że wśród jego czterech żon dwie były Polkami: bratanica księcia Bolesława II ze Swidnicy oraz Elżbieta, wnuczka Kazimierza Wielkiego!

Ten Karol IV był władcą wspaniałym, jednym z najbardziej oświeconych w swoich czasach, zrobił wiele dla swych poddanych i pamięć o nim trwa do dzisiaj w zabytkach takich, jak most jego imienia, który on właśnie kazał zbudować, jak Hradczany przez niego przebudowane i ogromne wrażenie robiąca katedra świętego Wita, która on również kazał rozbudować i ulepszyć. On również był fundatorem praskiego uniwersytetu w roku 1348 - ileż podobieństw do Kazimierza Wielkiego!

Advertisement for Mario Ropp BUBI, featuring a portrait of Izabela Damska and text about a radio show.

147 - Dialogue between characters discussing a radio show and a woman named Zurchere.

148 - Dialogue between characters discussing a radio show and a woman named Zurchere.

Advertisement for MISTRZOSTWA ŚWIATA na EKRANIE TELEWIZORA, featuring ZURT logo and details about a television tournament.

Advertisement for ZAKŁADY «MADRO» Kraków, ul. Fabryczna 7, offering training and employment opportunities.

**CO GDZIE KIEDY?**

**SOBOTA**  
NIEDZIELA  
**29 I 30**  
CZERWCA

Plotnia i Pawla  
Lucyny

**TEATR**

**SOBOTA**

STARY (Jagiellońska 1): Mieczkiewicz: Dziady - 19, KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Fredro: Mał i żona - 19,15, BAGATELA (Karmelicka 6): O Rumcajsie rozbójniku - 15, Wilde: Wachlarz lady Windermere - 19,30, LUDOWY (Os. Teatralna 30): Tolstoj: Car Fiodor - 19,15, OPERETKA (Ludzie 48): Dzielę się ci Ewo - 19,15, GROTESKA (Skarbowa 2): Chotomska: Gdzie jest Piotrowski? - 10, KOLEJARZA (Bocheńska 5): Znajda - 19.

**NIEDZIELA**

STARY: Dziady - 19, KAMERALNY: Mał i żona - 19,15, BAGATELA: Wachlarz lady Windermere - 19,30, LUDOWY: Rossini: Cyrulik sewilski - 19,15, KOLEJARZA: Znajda - 19.

**KINA**

**SOBOTA**

APOLLO: Wielkie wakacje (fr. 11 lat) - 10, 12,30, Biewe: czynna szuka szczęścia (ang. 16 lat) - 15,48, 18, 20,15, DOM ZOLNIERZA: Przygody Robinsona Krusoe (radz. 7 lat) - 15,45, KLJÓW: Ojciec chrzestny (USA, 18 lat) - 16,30, 20, KULTURA: Hello Dolly (USA, 14 lat) - 15,45, 18, MASKOTKA: Pippi w krainie Takatuka (szw. 7 lat) - 13, Nie można żyć we troje (ang. 18 lat) - 11, 15,30, 17,30, 19,30, MIKRO: Złota wdówka (fr. 18 lat) - 16, 18, 20, ML GWARDIA: Dwoje na drodze (USA, 16 lat) - 14,45, 17, 19,15, SZTUKA: Szeptki i krzyki (szw. 16 lat) - 10, 12, 16, 18, 20, UCIECHA: Nie ma mocnych (pol. 11 lat) - 10, 12,15, 14,45, 18, 20, UGOREK: Pojedynk rewalwerowców (USA, 14 lat) - 17, 19, TECCA: Bitwa o Anglie (ang. 14 lat) - 17, 19,15, WAN-DA: Człowiek który przesłaniał palic (szw. 14 lat) - 12, 13, Na krancu świata (austral. 18 lat) - 15,45, 18, 20,15, WARSZAWA: Cenny łup (fr. 16 lat) - 15,30, 18, 20,30, WISLA: Absolut (USA, 16 lat) - 11, 18, 20, Polowanie na mężczyzną (fr. 16 lat) - 13, 16, WOLNOSC: Włoch szuka żony (12, 13, 14 lat) - 10, 12,15, Po drugiej stronie słońca (ang. 14 lat) - 15,45, 18, 20,15, ZUCH: Wspomnienia z przyszłości (NRF, 14 lat) - 15, 17, KDF ZWIAZKOWIEC: Tak tu cicho o zmierzchu (radz. 14 lat) - 15,30, 18, 20,30.

**SOBOTA**

**PROGRAM II**

3.03 Muż. (Kr.) 3.33 Wiad. 3.33 Muż. (Kr.) 4.30 Wiad. 4.33 Dzień dobry pierwsza wiad. (Kr.) 5.00 Muż. (Kr.) 5.30 Wiadomości. 5.35 Postulacja i przemysli. 5.45 Wiadomości Tygodnik (Kr.) 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 75 lekcja jez. ang. 6.30 Wiad. 6.35 Komentarz. 6.50 Gimn. 7.00 Prog. pog. (Kr.) 7.01 Tr. z Rzeszowa. 7.30 Wiad. 7.35 W radiowym tyg. 7.45 Muzyka. 8.00 Temat dnia (Kr.) 8.05 Muż. 8.20 Agencja Nowosti - dia sluchaczy Krakowa. 8.25 Prog. pog. (ok.) 8.30 Wiad. 8.35 Magazyn Publicystyki Naukowej. 9.00 Przed startem na wyższe uczelnie - Tak samo czy inaczej? - dysk. lit. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 Cl. Debussy: I Rapsodia na klarnet i altówkę. 9.40 Muż. Schuberta i Mendelssohna. 10.00 Teatr PR. "Trzy rozmowy bez znaczenia" - sluch. 19.45 z nagraniem Art. Tatum. 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie. "Struktura gospodarstw rolnych w Polsce". 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Przed startem na wyższe uczelnie. "My wśród innych". 13.30 Wiad. 13.35 Wskazanie na poln. i - opow. 13.40 Andriola. 14.00 Jędrzej. 14.15 "Jędrzej na milion" - rep. lit. 14.35 O. Vecchi: "L'Amptarnasso. 15.00 Radioferie. 15.30 Gwiazdy boogie-woogie. 15.40 Wiersze Wł. Słobodnika. 16.00 "Czata" - magazyn wojsk. Studia MI 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krancu świata. 17.15 Piosenki. 17.30 "Wydawnictwo Literackie proponuje...". (Kr.) 17.45 Muzyczne rande-vous (Kr.). 18.05 Felieton (Kr.) W. Machajka "Nad poloniami wylatują". 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiolatornia czyli przewodnik pop-nauk 19.00 Baird. 4 Nowe na orkiestrze kameralna. 19.15 37 lekcja jez. franc. 19.30 Matyjaszkowa. 20.00 K. Pustelak i śpiewa pieśni komp. pol. 20.30 Notatnik kult. 20.40 C. Franck: "Psyche" - poemat symf. 21.00 "Goście i śledzie" - humorystka. 21.15 Śpiewa Chór Nowomarska Lubowa. 21.30 z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Muż. 22.30 Zespół Dzwiatka. 23.00 Melodie na dobrano. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muż. dawna.

**KINA W NOWEJ HUCIE:**

SWIT D. SALA, SWIT M. SALA: nieczynne. SWIATOWID D. SALA: Klute (USA, 18 lat) - 15,45, 18, 20,15, SWIATOWID M. SALA: Wódz Indian Tecumseh (NRF, 11 lat) - 15, 17, 19, SFINKS: Port lotniczy (USA, 14 lat) - 15,30, 18, 20,30.

**PROKOCIM - KOLEJARZ:** Motyle (pol. 11 lat) - 19.

**WIELKICZKA - GÓRNIK:** Helga.

**SKAWINA - JUNAK:** Kabaret. Hutnik: niecz.

**ZOO (Las Wojski):** codziennie od godz. 9 do zmroku.

**OGROD BOTANICZNY (Kopernika 27):** godz. 10-17.

**NIEDZIELA**

DOM ZOLNIERZA: Bajki - 12,30, Przygody Robinsona Krusoe (radz. 7 lat) - 15,45, 18, 20,15, KLJÓW: Ojciec chrzestny (USA, 18 lat) - 16,30, 20, KULTURA: Ranny w lesie (pol. 16 lat) - 15,45, 18, Serce to samotny myśliwy (USA, 16 lat) - 20,15, MASKOTKA: Bajki 10,15, 11,15, Pippi w krainie Takatuka (szw. 7 lat) - 12,15, Nie można żyć we troje (ang. 18 lat) - 15,30, 17,30, 19,30, ML GWARDIA: Dwoje na drodze (USA, 16 lat) - 12, 14,45, 17, 19,15, UGOREK: Bajki 11, 12, Motyle (pol. 11 lat) - 15, Pojedynk rewalwerowców (USA, 14 lat) - 17, 19, TECCA: Bitwa o Anglie (ang. 14 lat) - 17, 19,15, WAN-DA: Człowiek który przesłaniał palic (szw. 14 lat) - 12, 13, Na krancu świata (austral. 18 lat) - 15,45, 18, 20,15, WARSZAWA: Cenny łup (fr. 16 lat) - 15,30, 18, 20,30, WISLA: Absolut (USA, 16 lat) - 11, 18, 20, ZUCH: Bajki - 14, Wspomnienia z przyszłości (NRF, 14 lat) - 15, 17, 19, KDF ZWIAZKOWIEC: Bajki - 12,15, Tak tu cicho o zmierzchu (radz. 14 lat) - 15,30, 18, 20,30.

**KINA W NOWEJ HUCIE:**

SWIT D. SALA, SWIT M. SALA: nieczynne. SWIATOWID D. SALA: Klute (USA, 18 lat) - 15,45, 18, 20,15, SWIATOWID M. SALA: Wódz Indian Tecumseh (NRF, 11 lat) - 15, 17, 19, SFINKS: Bajki 10, 11, 12, 13, Port lotniczy (USA, 14 lat) - 15,30, 18, 20,30.

**SKAWINA - HUTNIK:** Zaczarowane podwórko.

**Fozostale kina - jak w sobocie**

**ZOO (Las Wojski):** codziennie od godz. 9 do zmroku.

**OGROD BOTANICZNY (Kopernika 27):** godz. 10-17.

**WIEZA RATUJĄCA** (8.30-13.30). ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10-14), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZEUM LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingradu (10-19), ETNOGRAFIK: pl. Wolności 1 (10-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-17), MUZ. ML. POLSKI: Tejmajera 28 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8-18).

**NIEDZIELA**

DOM MATEJKI: (9-15), CZARTORYSKICH: Pijarska 6 (9-15), HISTORYCZNE: Jana 12 (9-16), Szpitalna 21 (9-16), WIEZA RATUJĄCA (9-13.30), ARCHEOLOGICZNE: (11-14) MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (13-17). Fozostale jak w sobotę.

**DYZURY**

**SOBOTA**

CHIRURGICZNY: Prądnicza 35, CHIRURGIA DZIEC. Kopernika 40, NEUROLOGICZNY, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY: Prądnicza 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

**NIEDZIELA**

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY, Kobieliński, UROLOGICZNY, Prądnicza 35, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

**POGOTOWIE**

Siemiatki 1, wyp. tel. 09 zachorowania i przewozy 380-50 01. Pokoju 209-01, 205-77 Podgórze 625-50, 657-57 Nowa Huta 422-22, 417-70

**APTEKI**

**SOBOTA**

Rynek Gł. 42 (dien), pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (dien), N. Huta al. Rew. Październikowej 6 (dien).

**NIEDZIELA**

jak w sobotę

**RADIO**

**SOBOTA**

**PROGRAM II**

3.03 Muż. (Kr.) 3.33 Wiad. 3.33 Muż. (Kr.) 4.30 Wiad. 4.33 Dzień dobry pierwsza wiad. (Kr.) 5.00 Muż. (Kr.) 5.30 Wiadomości. 5.35 Postulacja i przemysli. 5.45 Wiadomości Tygodnik (Kr.) 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 75 lekcja jez. ang. 6.30 Wiad. 6.35 Komentarz. 6.50 Gimn. 7.00 Prog. pog. (Kr.) 7.01 Tr. z Rzeszowa. 7.30 Wiad. 7.35 W radiowym tyg. 7.45 Muzyka. 8.00 Temat dnia (Kr.) 8.05 Muż. 8.20 Agencja Nowosti - dia sluchaczy Krakowa. 8.25 Prog. pog. (ok.) 8.30 Wiad. 8.35 Magazyn Publicystyki Naukowej. 9.00 Przed startem na wyższe uczelnie - Tak samo czy inaczej? - dysk. lit. 9.20 Bezpieczeństwo na jezdn. 9.30 Cl. Debussy: I Rapsodia na klarnet i altówkę. 9.40 Muż. Schuberta i Mendelssohna. 10.00 Teatr PR. "Trzy rozmowy bez znaczenia" - sluch. 19.45 z nagraniem Art. Tatum. 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie. "Struktura gospodarstw rolnych w Polsce". 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Przed startem na wyższe uczelnie. "My wśród innych". 13.30 Wiad. 13.35 Wskazanie na poln. i - opow. 13.40 Andriola. 14.00 Jędrzej. 14.15 "Jędrzej na milion" - rep. lit. 14.35 O. Vecchi: "L'Amptarnasso. 15.00 Radioferie. 15.30 Gwiazdy boogie-woogie. 15.40 Wiersze Wł. Słobodnika. 16.00 "Czata" - magazyn wojsk. Studia MI 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krancu świata. 17.15 Piosenki. 17.30 "Wydawnictwo Literackie proponuje...". (Kr.) 17.45 Muzyczne rande-vous (Kr.). 18.05 Felieton (Kr.) W. Machajka "Nad poloniami wylatują". 18.15 Dziennik krak. 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiolatornia czyli przewodnik pop-nauk 19.00 Baird. 4 Nowe na orkiestrze kameralna. 19.15 37 lekcja jez. franc. 19.30 Matyjaszkowa. 20.00 K. Pustelak i śpiewa pieśni komp. pol. 20.30 Notatnik kult. 20.40 C. Franck: "Psyche" - poemat symf. 21.00 "Goście i śledzie" - humorystka. 21.15 Śpiewa Chór Nowomarska Lubowa. 21.30 z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Muż. 22.30 Zespół Dzwiatka. 23.00 Melodie na dobrano. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muż. dawna.

**KINA W NOWEJ HUCIE:**

SWIT D. SALA, SWIT M. SALA: nieczynne. SWIATOWID D. SALA: Klute (USA, 18 lat) - 15,45, 18, 20,15, SWIATOWID M. SALA: Wódz Indian Tecumseh (NRF, 11 lat) - 15, 17, 19, SFINKS: Port lotniczy (USA, 14 lat) - 15,30, 18, 20,30.

**PROKOCIM - KOLEJARZ:** Motyle (pol. 11 lat) - 19.

**WIELKICZKA - GÓRNIK:** Helga.

**SKAWINA - JUNAK:** Kabaret. Hutnik: niecz.

**ZOO (Las Wojski):** codziennie od godz. 9 do zmroku.

**OGROD BOTANICZNY (Kopernika 27):** godz. 10-17.

**NIEDZIELA**

DOM ZOLNIERZA: Bajki - 12,30, Przygody Robinsona Krusoe (radz. 7 lat) - 15,45, 18, 20,15, KLJÓW: Ojciec chrzestny (USA, 18 lat) - 16,30, 20, KULTURA: Ranny w lesie (pol. 16 lat) - 15,45, 18, Serce to samotny myśliwy (USA, 16 lat) - 20,15, MASKOTKA: Bajki 10,15, 11,15, Pippi w krainie Takatuka (szw. 7 lat) - 12,15, Nie można żyć we troje (ang. 18 lat) - 15,30, 17,30, 19,30, ML GWARDIA: Dwoje na drodze (USA, 16 lat) - 12, 14,45, 17, 19,15, UGOREK: Bajki 11, 12, Motyle (pol. 11 lat) - 15, Pojedynk rewalwerowców (USA, 14 lat) - 17, 19, TECCA: Bitwa o Anglie (ang. 14 lat) - 17, 19,15, WAN-DA: Człowiek który przesłaniał palic (szw. 14 lat) - 12, 13, Na krancu świata (austral. 18 lat) - 15,45, 18, 20,15, WARSZAWA: Cenny łup (fr. 16 lat) - 15,30, 18, 20,30, WISLA: Absolut (USA, 16 lat) - 11, 18, 20, ZUCH: Bajki - 14, Wspomnienia z przyszłości (NRF, 14 lat) - 15, 17, 19, KDF ZWIAZKOWIEC: Bajki - 12,15, Tak tu cicho o zmierzchu (radz. 14 lat) - 15,30, 18, 20,30.

**KINA W NOWEJ HUCIE:**

SWIT D. SALA, SWIT M. SALA: nieczynne. SWIATOWID D. SALA: Klute (USA, 18 lat) - 15,45, 18, 20,15, SWIATOWID M. SALA: Wódz Indian Tecumseh (NRF, 11 lat) - 15, 17, 19, SFINKS: Bajki 10, 11, 12, 13, Port lotniczy (USA, 14 lat) - 15,30, 18, 20,30.

**SKAWINA - HUTNIK:** Zaczarowane podwórko.

**Fozostale kina - jak w sobocie**

**ZOO (Las Wojski):** codziennie od godz. 9 do zmroku.

**OGROD BOTANICZNY (Kopernika 27):** godz. 10-17.

przezorny na drodze. 19.20 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dyskusja na temat międzynarodowe 20.15 UWAGA - Bądź przezorny na drodze. 20.20 XII Krajowy Festiwal Piosenki - Koncert finałowy - Mikroton i Ekran 21.20 "Moje zwierzęta" - opow. Zofii Naikowskiej 21.35 D.c. koncertu. 22.35 UWAGA - Bądź przezorny na drodze. 22.45 Tańczymy do północy. 23.00 Wiad. 23.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 23.20 Tańczymy do północy. 23.50 Wiadomości. 0.05-3.00. Tr. pr. nocnego z Krakowa.

**PROGRAM II**

3.03 Tu auto-radio - Radiostacja Kierowców. 3.30 Wiad. 3.35 D.c. poranku. 3.30 Wiad. 3.35 Muż. 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Mel. lud. 6.30 Wiad. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Prog. pogody (Kr.). 6.50 Muż. 7.29 Prog. pog. (Kr.). 7.30 Wiad. 7.35 Fel. lit. 7.45 W rannych pantoflach. 8.25 "Zawsze w niedzielę" - cyfryka międzynarodowa. 8.45 Poranek lteracko-muzyczny (Kr.). 10.30 Koncert żywych (Kr.). 11.00 Tr. z Rzeszowa. (Rz.). 12.05 Rep. z VII Ogólnopolskiego Festiwalu Folklorystycznego w Plocku. 12.30 Wiadomości. 12.35 Zagadka. 11.20. 13.00 Muż. 13.05 operowa. 13.10 Zgaduj-zgadula. 13.30 Dla dzieci i młodz. "Przepłynięcie rzeki" - ode II stuch. 16.00 Duety Luisa Armstronga. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert chopinowski z nagraniem M. M. Łęckiego. 17.00 Wyniki Lajkonika (Kr.). 17.01 Liszy Apollina (Kr.). 17.10 Muż. Kosgsmogol (Kr.). 17.30 z twórczości Sergiusza Prokofiewa. 18.00 "Reportaż z VII Ogólnopolskiego Festiwalu Folklorystycznego w Plocku. 18.30 Wiadomości. 18.35 Fel. aktualny. 18.45 Kabaretek reki. 19.00 "Ogłoszenie matrymonialne" - sluch. 20.05 Muż. operowa. 20.30 Ostatnie chwile sławnej fotografografii. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 J. S. Bach - Motet "Singet dem Herrn ein neue Lied". 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 A. Dworzak - "Karnawał". 22.00 Powt. wyników Lajkonika (Kr.). 22.01 Krak. aktualny sport. 22.15 Tr. z Rzeszowa. 22.30 "Poeci Zdroju" - aud. 22.50 Jan Markowski - tużor muz. 23.00 Z muzyki dawnej i nowej. 23.30 Wiad. 23.35 Orkiestry i soliści swingu.

**PROGRAM I**

10.00 "Poznaj samego siebie" - film radz. 11.25-15.45 Przerwa. 15.45 Program dnia. 15.59 Kronika (Kr.). 16.05 Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik (kol.). 16.30 Dła dzieci: "Sobotka" (kol.). 17.00 Dla młodzieży. "Biel" 17.40 z cyklu: Szary na zlot. 18.03 Klub Mitońskowski Szuki - Krolkarnia (kol.). 18.39 PEGAZ (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 XII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki "Opole 74" Premiera "Opole 74" (kol.). W przerwie ok. 21.20 Dziennik (kol.). 22.40 Wiad. sport. 22.50 "Poznaj samego siebie" - film radz. 0.15 Program na niedziele.

**PROGRAM II**

17.15 Program dnia. 17.20 "Jacek Gaj" rep. film. 17.40 "Pory roku" - "Lato" J. Hajana, wyk.: J. Gadulanka - sopran, K. Pustelak - tenor, E. Kossowski - bas, ork. i Chór PR i TV pod dyr. K. Missony (Kr.). 18.10 Ekran świata. Cannes 1974. 18.40 Mała Encyklopedia Zwierząt - kol. film fr. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Sprawozdanie z trójmiesiączki lekkoatletyki. 20.30 Kanada - Wielka Brytania. 21.20 Świadectwo matwych oczu - film czeskosłowacki (ok. 16 lat). 22.45 24 godziny (kol.). 22.55 Hawan - kłiska rytmu - występ zespołu kubaskiego w sal Friedriehstadt Pałast. 23.50 Program na niedziele.

**NIEDZIELA**

**PROGRAM I**

7.30 Kurs rolniczy. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrobie. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.55 Program dnia. 9.00 Dła dzieci: "Telepanek. 10.20 Ex libris - nowości wydawnicze. 10.33 Antena. 10.50 Piosenka dla ciebie. 11.35 Radar - magazyn aktualności wojsk. 11.50 Estrada Poetycka K. H. Hefsona Galczyński "Wit Stwajski" (franz.). scenogr. K. Husarska, rest. tv. 11. Wiewińska, oprac. muz. H. Zaczekun. 12.05 Dziennik (kol.). 12.25 Kwadrans tygodnia - pr. publicystyczny. 12.40 z cyklu: "Zapisane w pamięci" - Kto za Polską. 13.20 Nie tylko dla pań. 13.50 Dła dzieci: Waka-cyjna wędrowka (Kr.). 14.20 Losowanie Tolo-Lotka. 14.35 "Czarny kot" - film wyk. 15.50 Piłkarskie Mistrzostwa Świata (II runda - finały) Polska - Jugosławia (Frankfurt) (kol.). 17.50 Kim jestem? program baletowy TV wyk. (kol.). 18.05 Refleksje obywatelskie. 18.30 Dziennik (kol.). 19.10 Dobranoc (kol.). 19.20 Piłkarskie Mistrzostwa Świata RFN - Szwecja. 19.30 Ek. 20.15 Wiad. sportowe. 21.20 XII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki "Opole 74" (kol.). 22.20 Inf. magazyn sportowy oraz przegląd Piłkarskich Mistrzostw Świata (kol.). 0.20 Program na poniedziałek.

**PROGRAM II**

13.25 Program dnia. 13.30 Militaria, obronność, nowoczesność. 14.00 "Motywy" magazyn kulturalny krajów socjalistycznych (kol.). 14.30 "Polska na morzu" telaturlany. 15.30 Świat obywateli, polityka. 16.00 Ekran wspomnień: "Ogniomistrz ka-ka" film 18.00 Program filmowy. 18.30 Dziennik (kol.). 19.10 Dobranoc. 19.20 Gioconda bez śmiechu. 20.35 Ballady śpiewa Stefan Zach 21.20 Kalendarzok rymów pr. rozrywk. TV Czechosk. (kol.). 21.35 Sprawozdanie z trójmiesiączki lekkoatletycznej w Polsce - Kanada - Wielka Brytania. 22.35 Program na poniedziałek.

**TELEWIZJA**

**SOBOTA**

**PROGRAM I**

10.00 "Poznaj samego siebie" - film radz. 11.25-15.45 Przerwa. 15.45 Program dnia. 15.59 Kronika (Kr.). 16.05 Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik (kol.). 16.30 Dła dzieci: "Sobotka" (kol.). 17.00 Dla młodzieży. "Biel" 17.40 z cyklu: Szary na zlot. 18.03 Klub Mitońskowski Szuki - Krolkarnia (kol.). 18.39 PEGAZ (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 XII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki "Opole 74" Premiera "Opole 74" (kol.). W przerwie ok. 21.20 Dziennik (kol.). 22.40 Wiad. sport. 22.50 "Poznaj samego siebie" - film radz. 0.15 Program na niedziele.

**PROGRAM II**

17.15 Program dnia. 17.20 "Jacek Gaj" rep. film. 17.40 "Pory roku" - "Lato" J. Hajana, wyk.: J. Gadulanka - sopran, K. Pustelak - tenor, E. Kossowski - bas, ork. i Chór PR i TV pod dyr. K. Missony (Kr.). 18.10 Ekran świata. Cannes 1974. 18.40 Mała Encyklopedia Zwierząt - kol. film fr. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Sprawozdanie z trójmiesiączki lekkoatletyki. 20.30 Kanada - Wielka Brytania. 21.20 Świadectwo matwych oczu - film czeskosłowacki (ok. 16 lat). 22.45 24 godziny (kol.). 22.55 Hawan - kłiska rytmu - występ zespołu kubaskiego w sal Friedriehstadt Pałast. 23.50 Program na niedziele.

**NIEDZIELA**

**PROGRAM I**

7.30 Kurs rolniczy. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrobie. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.55 Program dnia. 9.00 Dła dzieci: "Telepanek. 10.20 Ex libris - nowości wydawnicze. 10.33 Antena. 10.50 Piosenka dla ciebie. 11.35 Radar - magazyn aktualności wojsk. 11.50 Estrada Poetycka K. H. Hefsona Galczyński "Wit Stwajski" (franz.). scenogr. K. Husarska, rest. tv. 11. Wiewińska, oprac. muz. H. Zaczekun. 12.05 Dziennik (kol.). 12.25 Kwadrans tygodnia - pr. publicystyczny. 12.40 z cyklu: "Zapisane w pamięci" - Kto za Polską. 13.20 Nie tylko dla pań. 13.50 Dła dzieci: Waka-cyjna wędrowka (Kr.). 14.20 Losowanie Tolo-Lotka. 14.35 "Czarny kot" - film wyk. 15.50 Piłkarskie Mistrzostwa Świata (II runda - finały) Polska - Jugosławia (Frankfurt) (kol.). 17.50 Kim jestem? program baletowy TV wyk. (kol.). 18.05 Refleksje obywatelskie. 18.30 Dziennik (kol.). 19.10 Dobranoc (kol.). 19.20 Piłkarskie Mistrzostwa Świata RFN - Szwecja. 19.30 Ek. 20.15 Wiad. sportowe. 21.20 XII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki "Opole 74" (kol.). 22.20 Inf. magazyn sportowy oraz przegląd Piłkarskich Mistrzostw Świata (kol.). 0.20 Program na poniedziałek.

**PROGRAM II**

13.25 Program dnia. 13.30 Militaria, obronność, nowoczesność. 14.00 "Motywy" magazyn kulturalny krajów socjalistycznych (kol.). 14.30 "Polska na morzu" telaturlany. 15.30 Świat obywateli, polityka. 16.00 Ekran wspomnień: "Ogniomistrz ka-ka" film 18.00 Program filmowy. 18.30 Dziennik (kol.). 19.10 Dobranoc. 19.20 Gioconda bez śmiechu. 20.35 Ballady śpiewa Stefan Zach 21.20 Kalendarzok rymów pr. rozrywk. TV Czechosk. (kol.). 21.35 Sprawozdanie z trójmiesiączki lekkoatletycznej w Polsce - Kanada - Wielka Brytania. 22.35 Program na poniedziałek.

**WTOREK**

**PROGRAM I**

9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych

10.00 z serii: "Józef Balsamo" - film prod. franc. 10.55-16.25 Przerwa 16.25 Program dnia 16.30 Dziennik (kol.) 16.40 Dła młodzieży: Finał IX Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej ZSMW 17.35 Szczecin rok 1945 - scenar. Władysław Wojciechowski, real. TV i reż. Ryszard Zawidowski 18.20 Kronika (Kr.) 18.40 Eureka (kol.) 19.10 Przypominyamy, radzimy 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik (kol.) 20.20 z serii: Józef Balsamo - film prod. franc. (kol.) 21.15 Wiad. sport. 21.20 Interstudio (kol.) 21.50 "Co kto lubi" program rozrywkowy 22.40



„EULENSPIEGEL”



Rys. A. STOK



HOROSKOP

Rys. Z. KUMOREK



Rys. A. STOK

Bogdan Brzeziński

### Pogoda

Z czasów nadchodzą Smutne listy I coraz bardziej Oczywisty

Staje się fakt ten Wręcz zalotny, Ze próżno w Polsce Szukać wiosny!

Ze czerwiec darów Swoich skąpi I albo pada, Albo śpi.

Gdy słońce świeci Nicco dłużej, To potem grają, Albo burze,

Więc straszą biedni Wczasowicze Smętnym i bladym Swym obliczem.

I cóż poradzić Można na to, Ze wiosna mokra, Chłodne lato?

Lecz chociaż wszyscy Zawiedzeni, Pragną odpocząć Wśród zieleni,

I każdy cicha Ma nadzieję, Ze deszcz go zbytnio Nie poleje...

A jeśli pada, Cóż to szkodzi, Gdy telewizor Jest na chodzie!

Zamiast się włożyć Gdzieś po polach, Wrzaskiemy sobie: „POLSKA GOLAN!”



Przy takim personelu, właściciel stacji benzynowej nie będzie narzekał na brak klientów.

Jerzy Leszczyński

### MAŁE IMPROWIZACJE

- Kobieta jest mądra nad wiek — do którego się przyznaje.
- Historia uczy nas także, że nie każdy śmiały jest szczodrym.
- Plusy — to minusy pokrzyżowane.
- Najtrudniejszy jest slalom między chwiejnymi chorągiewkami.
- Wspólny wróg dla przyjaźni czyni nieraz najwięcej.
- Pechowemu turyście zawsze pod górę.
- Łzy — to opady psychologiczne.
- Najłatwiej użyć RUCHU, biegnąc od kiosku do kiosku za prasą
- Błazny nie abdykują.

Witold Zechenter

### CZERWIEC, LIPIEC...

CZERWIEC... Ta nazwa się rodzi stąd, że po długiej przerwie spod ziemi, zza kory drzew wychodzi larw mnostwo, rozliczne czerwce.

Znajdują je — male czy duże — również i w miejscach innych: przy wierszy współczesnych lekturze lub w różnych powieściach rodzimych.

Wciąż jakiś czerw wylazi z małego ekranu, zwłaszcza gdy w nudy znajomej mazi pseudo reportaż się wtacza.

W niejednym też polskim filmie — mimo sążnistej reklamy — czerw jakiś tkwi nieomylnie, którego dobrze znamy.

A co po czerwcu? — Wiadomo: LIPIEC! To nazwa od lipy... Lipa — to brzmi tak znajomo — stop! Zbyt brodate dowcipy!...

### Znaczki

DZIEŁA znanego rosyjskiego malarza-marynisty I. K. Ajawozowskiego (1817—1900) zostały przedstawione na sześciu znaczkach i bloku ZSRR Okolicznościowym znaczkiem upamiętniono wizytę Leonida Breżniewa na Kubie.

TRWAJĄCE MISTRZOSTWA Świata w piłce nożnej stały się dla poczty Republiki Federalnej Niemiec okazją do wydania dwóch znaczków, z których jeden przedstawia bramkarza w akcji, drugi — zawodników w walce o piłkę.

RYBY Morza Czerwonego oglądamy na 11 znaczkach Jordani. PINGWINY posłużyły za temat 4-znaczkowej serii Tristan da Cunha. „DZIEŃ DRZEWA”, 100-lecie japońskiej policji, hańsne, ochrona środowiska, 100-lecie Światowej Unii Pocztowej, Czerwony Krzyż — oto niektóre z tematów uwzględnionych przez pocztę Japonii w planie emisji na rok bieżący.

BASNIE ludowe są tematem 5 znaczków Brunei. Ukazały się także kolejne znaczki z cyklu poświęconego faunie i florze tego kraju. PERUWIAŃSKIE złoto — tak zatytułowana wystawa w Meksyku została upamiętniona listem znacznym meksykańskim.

W UZUPEŁNIENIU informacji o wyróżnieniach zdobywcach przez filatelistów łukarnskich na wystawie Snehleer IV w Ratiborach podaliśmy, że Edward Barwicki ze Świątków Górnych zdobył srebrny medal za zbiór listów poczt balonowych. (ZG)



Nawet kukły marzą o słońcu

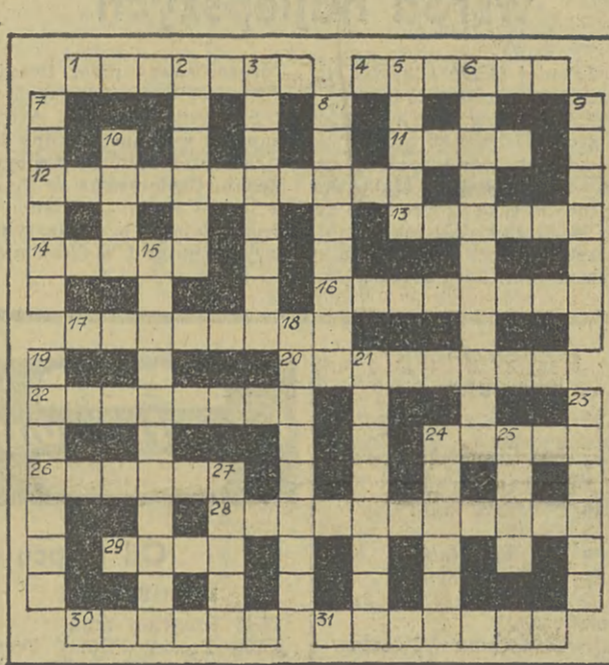
### KRZYŻÓWKA



**POZIOMO:** 1. miasto i port we Włoszech, 4. afrykański drapieżnik, żywi się głównie padliną, 11. deszczułka do krycia dachu, 12. działalność masowo uprawiana w czasie okupacji, 13. każdy sobie ... skrobie, 14. pierwiastek odkryty przez M. Skłodowską-Curie, 16. ozdobna roślina ogródkowa, 17. młyn napędzany wiatrem, 20. biuro hotelowe, 22. pogromca Krzyżaków, 24. przewód lub miara odległości, 26. jeden z polskich bohaterów ostatniego Wyścigu Pokoju, 28. Obywatel jednego z państw Azji pd. wsch., 29. wyspa — państwo na Morzu Karaibskim, 30. stolica Kolumbii, 31. zupa z buraków.

**PIONOWO:** 2. środek nasenny stosowany przy narkozie, 3. powinna pasować do sruby, 5. chodzi i bije, 6. zebranie, narada, 7. codzienna czynność pani domu, 8. zwykle kuchenny przedmiot użytkowy, 9. podstawowy sprzęt strażacki, 10. gruby powrót (wspak), 15. miejscowość, w pobliżu której był obóz koncentracyjny, gdzie więziono profesorów U.J., 18. naleśniki z mięsem, 19. poeta, tłumacz łacińskich utworów Kochanowskiego, 21. leśny owoc, 23. naczynie na kwiaty, 24. wskazuje strony świata, 25. ciastko z pianny, 27. najmniejsza porcja energii promieniowania, jaką atom może jednorazowo emitować.

**ROZWIĄZANIA** prosimy nadsyłać w terminie do dnia 6. VII. 74 r. (Decyzja data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 25”. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w



### UDANY URLOP I WAKACJE — TYLKO W STROJU Z WPTO!

postaci 5 BONÓW TOWAROWYCH, ufundowanych przez WJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE oraz 10 KSIĄŻEK.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 23

**POZIOMO:** 5. fular, 6. zakon, 9. Sokrates, 10. rozmowor, 11. zmoza, 13. zapaś, 15. delta, 19. rozpacz, 20. sonety, 21. laguna, 22. zasłona, 23. straż, 25. szkło, 28. zmysł, 29. szuflada, 30. pokrzywa, 31. szron, 32. torba.

**PIONOWO:** 1. buława, 2. krosna, 3. czerep, 4. pochód, 7. kosmopolityzm, 8. doktrynerstwo, 12. Rawenna, 14. supełek, 16. epigram, 17. kryza, 18. szlak, 24. żelazo, 26. ziarno, 27. łopata, 28. Zaruba.

### NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 23, z dnia 8.9. VI. 74 r. BONY PO 100 ZŁ otrzymują: J. Bętkowski, Z. Walczyk, Z. Lelek — Kraków, A. Suwara — Tarnów, K. Solarewicz — Międzyrzecz. KSIĄŻKI: K. Zaleska, B. Woźny, A. Wieckowski, S. Kuhl, J. Zajac — Kraków, L. Okoń — Oświęcim, W. Wenzel — Andrychów, K. Sidelko — Trzebinia, H. Szaszko — Stary Sącz, L. Groft — Tarnów. NAGRODY WYŚLEMY POCZTĄ.



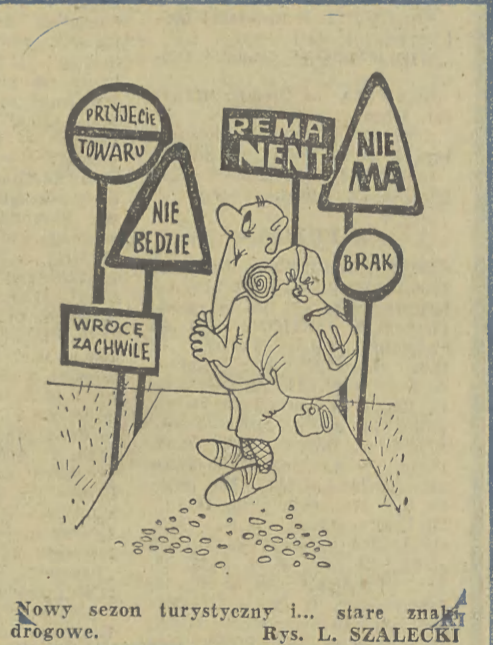
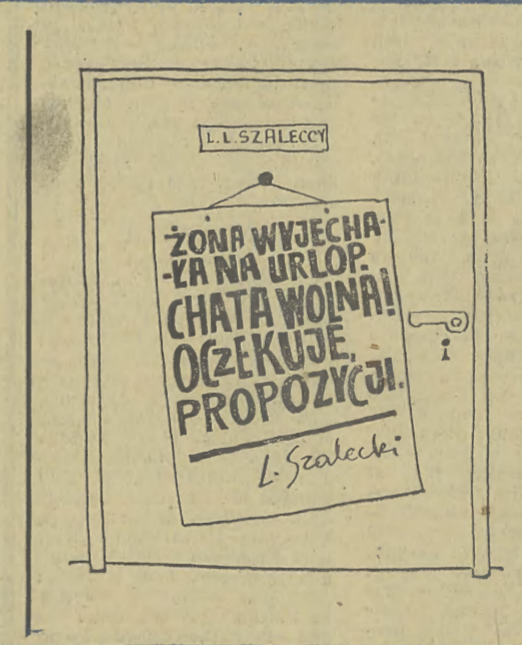
Skrzynia biegów. Rys. L. SZALECKI



Muszę pański werdykt omówić najpierw z moim adwokatem. „EULENSPIEGEL”

### NA WESOŁO!

- ZNOWU upadłem w kałużę w nowych spodenkach — denerwuje się matka na sześciolletniego synka.
- Mamusi, ja tak szybko leciałem, że nie zdążyłem ich zdjąć.
- SENIOR, proszę zwrócić uwagę swojemu synowi, żeby mu nie przedrzeźniał.
- Mario, przestań robić z siebie idiotę!
- Ach, jaką masz piękną suknie — zachwycą się przyjaciółka. Faktycznie na nią w ogóle nie trzeba materiału.
- Pan obraził mojego przyjaciela, nazywając go pluskwa. On wyzywa pana na pojedynek. Proszę wybrać broń!
- DDT!
- Co mam robić doktorze? Strasznie wypadają mi włosy!
- Ach to dlatego, że pan jest bardzo nerwowy
- Być może, ale ja się dlatego denerwuję, że mi wypadają włosy!



Nowy sezon turystyczny i... stare znaki drogowe. Rys. L. SZALECKI

### GWIAZDY PATRZA NA NAS

Gwiazdy patrzy na nas z nieba ale horoskopy pisane są na ziemi! Pewnie dlatego p. Zatorska spod znaku Koziorożca wygrała fiata na Święcie „Gazety”. Temu znakowi właśnie nasz astrolog tydzień temu wróżył wygrane i doradził zakupienie karty uczestnictwa. Kto nie wierzy — niech sprawdzi!

● BARY (21.3.—20.4). W czasie urlopu uaktywnij się twoje życie uczuciowe. Jeśli przybierzesz to rozsądnie (litru), wszystko w porządku — ale gdy stracisz głowę, możesz mieć potem nieprzyjemności. Pamiętaj więc, że trwałość twojego uczucia skłóczy się wraz z... urlopem.

● BYK (21.4.—21.5). Ktoś z twoich znajomych od pewnego czasu próbuje „poderwać” ci twoją sympatię. Ta sprawa nie daje podstaw do zazdrości, ale jednak sytuacja nie jest miła. Radzimy zerwać bliższą styczność z tym ciwoliwiekiem, bowiem jest on po prostu niełowny.

● BLIŹNIĘTA (22.5.—21.6). Wkrótce znajdziesz się w sytuacji stosownej do swego znaku zodiaku, trudnej, choć i poniekąd zabawnej. Otóż bardzo podobać ci się będą aż dwie osoby — kandydaci go twoich uwagów, a Ciebie nie będzie stać na dokonanie wyboru. Komplicację tę rozwiąże dopiero... ktoś trzeci.

● RAK (22.6.—22.7). Usiądź i odrób wreszcie wszystkie zaległości w korespondencji z bliskimi osobami. Grozi ci, że jedno z nich nigdy ci tego nie zapomni i przy najbliższej sposobności, postara się o rewanż. A to, niestety, popsuje ci pewne dalsze plany.

● LEW (23.7.—23.8). Niespodziewana sytuacja, w jakiej się znajdziesz, wymagać będzie od ciebie zimnej krwi i dużej od-

wagi. Jeżeli się na to zdobędziesz, zyskasz wspaniałą opinię u przyjaciół, zabije też mocniej serce komuś, do kogo na razie wadychasz bez szans.

● PANNA (24.8.—23.9). Wyrządźtaś komuś — mimo woli — (a może świadomie?) krzywdę. Musisz to szybko naprawić, bowiem ten ktoś zawsze nie tylko dobrze ci życzył, ale w dodatku mimo to możesz liczyć na jego przychylność. Twój postępek może źle wpłynąć na wasze wzajemne stosunki.

● WAGA (24.9.—23.10). Wkrótce albo otrzymasz nieoczekiwaną przesyłkę pieniężną, albo zgłosisz się do ciebie dawno zapomniany dłużnik. W każdym razie miły, niewielki, przypływ gotówki, przyda się na urlopie. Chyba, że sam masz dług, a wtedy w pierwszej kolejności postaraj się je spłacić.

● SKORPION (24.10.—22.11). Nosisz się z podjęciem ważnej decyzji, tylko że na razie zwlekasz z zajęciem stanowiska. Tymczasem wkrótce samo życie zmusi cię do wyrażenia opinii niemal „w galopie”. Radzimy więc wcześniej, jeszcze raz przemyśleć wszystkie „za” i „przeciw”.

● STRZELEC (23.11.—21.12). Pomawiają cię o nieszczerść (za plecami) ludzie, których kiedyś zaliczałeś do grona przyjaciół. Jeśli ci na nich zależy, spróbuj jednak znaleźć chwile czasu i złożyć im wizytę, w najgorzej razie zatelefonować i dać znak, że nadal myślisz o nich serdecznie.

● KOZIOROŻEC (22.12.—20.1.). Niespodziewany przyjazd kogoś z rodziny zburzy ci domowy spokój. Możesz liczyć z ich murawianym pobylem najmniej trzydniowym! Przygotuj zapasy jedzenia w lodówce i... zapas nerwów, bowiem te osoby akurat zawsze przyprowadzą cię o dokuczliwie bóle głowy i złość.

● WODNIK (21.1.—18.2). Jeśli jesteś jakimkolwiek hobbystą, wkrótce czeka cię w tej dziedzinie duży sukces, którego będą zazdrościć ci bracia-hobbysci. Na wszelki wypadek rozceprzaj się wokół, aby nie przegapić okazji.

● RYBY (19.2.—20.3). Unikaj alkoholu! Jest więcej niż pewne, że w najbliższym czasie „w pijanym widzie” wypadłszy coś, co koniecznie powinienes zatrzymać przy sobie. Przyczyni ci to kłopotów, więc lepiej nie siegaj po kieliszek podczas lipcowych upałów.



Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Chemobudowa — Kraków”, Kraków, ul. Stachowicza 18 oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego — Tarnów, ul. Lipowa 2 **przyjmują WPISY**

do nauki zawodu w specjalności:

◆ MONTAŻYSTA KONSTRUKCJI BUDOWLANYCH.

Warunki przyjęcia: ■ bez egzaminu wstępnego ■ ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej.

Przy wpisie należy przedłożyć: ■ podanie podpisane przez kandydata oraz przez rodziców ■ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej ■ życiorys ■ zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia ■ dwie fotografie ■ odpis aktu urodzenia ■ kartę informacyjną ze szkoły.

Nauka w szkole rozpocznie się w dniu 1 września i trwać będzie 2 lata.

Uczniom przysługują następujące świadczenia:

- 1) wynagrodzenie: w klasie pierwszej — 420 zł miesięcznie w klasie drugiej — 600 zł miesięcznie
- 2) umundurowanie wyjściowe (raz w roku) — ubranie, buty, koszule — o łącznej wartości 2.000 zł
- 3) odzież robocza i ochronna
- 4) dla zamiejscowych gwarantuje się częściowo odpłatny Internat i stołówkę.

Po ukończeniu szkoły wszystkim absolwentom zakład zabezpiecza dobrze płatną pracę na terenie Tarnowa oraz innych budowach prowadzonych przez „Chemobudowę”. — Dla wyróżniających się — możliwość delegowania na budowy zagraniczne.

Przedsiębiorstwo organizuje dla uczniów praktyki wakacyjne na budowach zagranicznych.

Podania przyjmują i szczegółowych informacji udzielają: — Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy Zakładach Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego, w Tarnowie, ul. Lipowa 2 ■ Kierownictwo Zespołu Budów „Chemobudowy” w Tarnowie „Kapro-laktam” ■ oraz Dział Kadry i Szkolenia Zawodowego Przedsiębiorstwa „Chemobudowy — Kraków”, w Krakowie, ul. Stachowicza 18, pokój nr 104.